Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

Cena numeru 20 gr.

Rok XVI. Wilno, Sobota 10 września 1932 r. Nr. 222.

DZIENNIK WILEŃSKI

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Wilno, Mostowa 1. Telefon Redakcji, Administracji i Drukarni 12-44. **Redakcja otwarta od 11 do 16 i od 19 do 24-ej. Administracja czynna** w dni powszednie od 9 do 20-ej, w niedziele od 12 do 13-ej. **„Dziennik Wileński"** wychodzi codziennie,

PRENUMERATA: miesięczna 4 zł., z odnoszeniem i przesyłką pocztową 4 zł. 4 gr. 50, zagranicą 9 zł.

OGŁOSZENIA: za wiersz milim. przed tekstem i w tekście (6 łamowe) 35 gr., za tekstem (10 łamowe) po 12 gr., nekrologi przed tekstem po 25 gr. Ogłoszenia cyfrowe, skomplikowane i z zastrzeżeniem miejsca o 25 proc. drożej. Terminy druku mogą być przez Administrację dowolnie zmieniane.

Konto czekowe w P. K. O. Nr. 80187.

Ś. P.

STANISŁAW ŁOKUCIEWSKI

ZIEMIANIN

po długich i ciężkich cierpieniach opatrzony S. Sakramentami zmarł dnia 9 września 1932 r. w wieku lat 91 w maj. Koziełłowszczyzna

Nabożeństwo żałobne i pogrzeb odbędzie się w kościele parafjalnym w Cudzieniszkach dnia 10 b. m.

O tych smutnych obrzędach zawiadamiają

Żona, Synowie, Synowe, Córki i Zięciowie Wnuki i Prawnuki

A jednak toczą się w Londynie rokowania o pożyczkę.

(Telef. od własnego korespondenta.)

WARSZAWA Agencja „Iskra" potwierdza wiadomość „Daily Telegraf" o rokowaniach w sprawie pożyczki inwestycyjnej na koleje. które są prowadzone w Londynie. Chodzi o 2—3 miljonów funtów szterlingów na rozbudowę kolejnictwa. Pożyczka miałaby być zwrócona w ciągu 5—9 lat. Wkrótce do Warszawy przybędzie przedstawiciel finansisów angielskich.

Powrót z Wołynia gen. Mac Artura Douglasa.

(Telefonem od własnego korespondenta.)

WARSZAWA. Szef amerykańskiego sztabu generalnego gen. Mac Artur Douglas powraca w sobotę z Wołynia. W dniu tym szef sztabu głównego Gąsiorowski wyda na cześć gościa amerykańskiego śniadanie, zaś minister spraw zagranicznych Zaleski obiad.

Bank Polski nie obniża stopy procentowej.

(Telefonem od własnego korespondenta.)

WARSZAWA. Bank Polski zaprzecza pogłoskom jakoby zamierzał obniżyć stopę procentową od wkładów.

Rolnicy domagają się zniżki cen produktów przemysłowych.

Kopalnie węgla podnoszą ceny.

(Telefonem od własnego korespondenta.)

WARSZAWA. W różnych stronach kraju zapadają rezolucje na zebraniach rolników zrzeszonych w organizacjach i kółkach rolniczych, które domagają się obniżenia cen artykułów przemysłowych i przystosowania ich do cen produktów rolnych. W przeciwnym razie grożą podjęciem generalnego strajku rolnego. Równocześnie rząd wywiera również nacisk na sfery przemysłowe o obniżkę cen.

W tym czasie kopalnie węgla na Śląsku i w Zagłębiu cofnęły rabaty udzielane swym odbiorcom w okresie letnim i zmniejszają o 13 proc. produkcje węgla na rynki wewnętrzne, co spowoduje podniesienie cen na węgiel o 3—5 proc. na tonnie.

Przeciwko próbie nowego obciążenia pracowników umysłowych.

(Telefonem od własnego korespondenta.)

WARSZAWA. Delegaci Unji pracowników umysłowych interwenjowali w sprawie zamierzonego podwyższenia wkładek przez Z.U.P.U. przy równoczesnem obniżeniu zasiłków.

Wiceminister Opieki Społecznej Rożnowski oświadczył, że pomoc państwa tej instytucji jest niemożliwa a Fundusz Bezrobocia musi mieć zapewnione wpływy. Uchwały Z.U.P.U. będą rozpatrzone przez rząd, który odpowiednie propozycje zgłosi do parlamentu.

Kiedy zmieniona będzie ustawa o funduszu drogowym?

WARSZAWA. Pat. — Projektowana nowela do ustawy o Państwowym Funduszu Drogowym, która zmienia zasady pobierania opłat na rzecz tego Funduszu, wniesiona będzie przez rząd na jesienną sesję Sejmu i Senatu. Zmiany, jakie wprowadza ta nowela wejdą w życie najwcześniej z dniem 1 kwietnia przyszłego roku.

Zapowiedź podniesienia ceł na masło.

(Tel. od własn. korespon.)

WARSZAWA. W najbliższym czasie cła przywozowe na masło podniesione zostaną do 200 zł. na kwintalu. Obecnie rynki polskie otrzymują masło z Estonji, Finlandji, Łotwy a nawet Danji.

Katastrofa górnicza.

KATOWICE. Skutkiem osunięcia się szybu w kopalni w Janowie zasypanych zostało czterech górników. Prace około odkopania są prowadzone gorączkowo, atoli możliwość uratowania zasypanych jest znikoma.

Rabunki pociągów węglowych.

(Tel. od własn. korespon.)

WARSZAWA. Ministerstwo Komunikacji zwróciło się do Ministerstwa Spraw Wewnętrznnch z żądaniem wydania zarządzeń w celu uniemożliwienia bandom rabunków pociągów węglowych.

Zamówienia na potrzeby kolejj sowieckich.

(Telefonem od własnego korespondenta.)

WARSZAWA. Jeszcze w bieżącym miesiacu sowiety w fabrykach polskich poczynią dalsze zamówienia na około 220 tysięcy dolarów. Chodzi tu o wagony platformy i parowozy.

Bojkot księgarń żydowskich w Warszawie

trwa w dalszym ciągu.

Gazeta Warszawska donosi:

Pisaliśmy już na tem miejscu o akcji bojkotowej księgarń żydowskich w związku z rozpoczęciem roku szkolnego. Akcja bojkotowa ze strony studentów i młodzieży szkolnej, w przeciwieństwie do tego, co głoszą żydzi, ogranicza się do spokojnego kolportowania ulotek, wskazujących siedzibę polskiej firmy księgarskiej oraz informowania zainteresowanych, że dany sklep jest żydowski. Pozatem na drzwiach i szybach wystawowych księgarń żydowskich rozlepiane są ulotki z napisem: „Tu jest sklep żyda", „nie kupuj u żyda" i t. p.

Na żydów działa to jak przysłowiowa czerwona płachta, dlatego też prowokują częste awantury, kończące się protokułami policyjnemi.

Jeśli chodzi o sankcje prawne, które rzekomo grożą nawołującym do bojkotu i informującym, że dana firma księgarska jest żydowska, to sprawę tę przesądziły wyroki sądów państwowych, uniewinniające oskarżonych o powstrzymanie publiczności od robienia zakupów w sklepach żydowskich.

LOSY REICHSTAGU WAŻĄ SIĘ.

Prezydjum Reichstagu na audjencji u Hindenburga.

BERLIN. (Pat). Zgodnie z zapowiedzią, prezydent Hindenburg przyjął w dniu 9 b. m. prezydjum Reichstagu w osobach przewodniczącego Goeringa i wiceprzewodniczących Essera, Graefa i Raucha. W czasie rozmowy obecny był sekretarz stanu Meissner. W czasie 20-minutowej audjencji wszyscy obecni po kolei zabierali głos. Goering (hitlerowiec) podkreślił, że parlament Rzeszy rozporządza zdolną do pracy większością. Wywodom tym sprzeciwił się przedstawiciel niemiecko-narodowych Graef, wskazując, że prowadzenie rokowań politycznych z prezydentem Rzeszy nie wchodzi w zakres zadań prezydjum parlamentu. Stanowisko to podzielił w zasadzie prezydent Hindenburg, zgadzając się jednak na wysłuchanie stanowiska członków prezydjum. Następnie Goering i Esser, po wyłuszczeniu stanowiska swych partyj, zwrócili się do prezydenta z prośbą, aby ostateczną decyzję w sprawie Reichstagu powziął dopiero po wysłuchaniu przywódców większych stronnictw politycznych. Ma to być próba doprowadzenia do współpracy między prezydentem Rzeszy a parlamentem. Prezydent Hindenburg zastrzegł sobie ostateczną decyzję w tej kwestji. Na tem audjencja została zakończona. Zebrani na ulicy hitlerowcy urządzili wychodzącemu z pałacu prezydenta Goeringowi żywą owację.

100 marek za znieważenie oficera litewskiego.

KRÓLEWIEC. (Pat). W Tylży odbył się przed sądem specjalnym proces przeciwko kilku hitlerowcom, którzy w obelżywy sposób zmusili pewnego oficera litewskiego do opuszczenia kawiarni. Oficer ten bawił w Tylży służbowo. Hitlerowcy dowiedziawszy się o pobycie oficera litewskiego w kawiarni zmusili go do opuszczenia lokalu oraz poturbowali na ulicy. Sąd skazał oskarżonych na grzywny od 100 — 150 mk.

Wizyta księcia Walji w Niemczech.

STOKHOLM. (Pat). Książę Walji zapowiedział swą obecność na ślubie księcia Gustawa Adolfa w Koburgu w Niemczech. Książę Walji będzie pierwszym członkiem angielskiej rodziny królewskiej, który od czasu wojny przybędzie na ziemię niemiecką.

TRAGEDJA MNIEJSZOSCI POLSKIEJ W NIEMCZECH.

W sprawie o której donosiliśmy w krótkości przed paru dniami, otrzymała „Polonia" obszerny list swego berlińskiego korespondenta:

W maju b. r. władze szkolne pruskie odebrały trzem nauczycielom polskich szkół mniejszościowych na Kaszubach, w powiecie bytowskim, prawo nauczania. Stało się to w czasie normalnego biegu zajęć szkolnych, nagle, tak, że dotknięci zarządzeniem tem nauczyciele musieli swoje szkoły w środku roku szkolnego opuścić, a dzieci zostawić bez możności dokończenia rozpoczętej nauki. W 3 wioskach polskich, Osławie Dąbrowej, Rabacinie i Płotowie, szkoły polskie zostały zamknięte, działalność ich przez władze pruskie sparaliżowana.

Niesłychane zarządzenie władz szkolnym było tembardziej charakterystyczne, że powodem odebrania prawa nauczania nauczycielom miał być oficjalnie fakt posiadania przez nich obywatelstwa polskiego. Zamiar zdławienia szkół polskich jest aż nazbyt widoczny z dalszego biegu sprawy. Związek Polskich Towarzystw w Szkolnych w Berlinie wyznaczył na miejsce wypędzonych nauczycieli trzech nowych, którzy już posiadali obywatelstwo niemieckie. Zdawałoby się, że nic nie będzie stać na przeszkodzie w nadaniu im przez regencję Koszalińską prawa nauczania w szkołach zagrożonych zamknięciem nauki na nowo. Tymczasem minęło kilka miesięcy, a pomimo ponagleń ze strony Zw. P. Tow. Szk., skierowanych do regencji w Koszalinie, decyzja władz nie nadeszła.

Nadchodzi tymczasem nowy rok szkolny. Szkoły polskie stoją zamknięte! Nagle spada na ludność polską Osławy Dąbrowej, Rabacina i Płotowa nowe zarządzenie policyjne. Władze postanawiają otwarcie wystąpić. Rodzice dzieci, które uczęszczały do polskich szkół, otrzymują nakazy, opatrzone groźbą surowych kar pieniężnych, domagające się posłania dzieci do szkół niemieckich. Nakazy oparte na obowiązkowym przymusie szkolnym, domagającym się, by dzieci w wieku szkolnym uczęszczały na naukę. Dzieci jednakże do szkół niemieckich iść nie chcą. Rozpoczęły naukę w szkole polskiej i w szkole polskiej chcą się jako polskie dzieci nadal uczyć.

I tu zaczyna się skandal. Landjager w Osławie Dąbrowej dostaje polecenie dostarczenia przemocą dzieci polskich do szkoły niemieckiej, 18-ro dzieci zostaje dnia 25 sierpnia w drodze gwałtu dostarczonych do szkoły niemieckiej, jedno, chore obłożnie, zostaje poddane badaniu lekarza urzędowego. Dzieci, nie znajdując ratunku u bezsilnych wobec przemocy rodziców, ze łzami wędrują pod eskortą landjagra do szkoły niemieckiej. To samo powtarza się i dni następnych.

Dzieje się to wszystko wtedy, gdy ordynacja pruska o szkolnictwie mniejszościowem, „gwarantuje" ludności polskiej nauczanie w szkołach polskich. Dla regencji w Koszalinie ordynacja ta jest jednak tylko świstkiem papieru przeznaczonym na efekt dla zagranicy. W granicach Prus nie ma ona istotnego znaczenia, pozwalając władzom pruskim na walkę z polskością, na walkę ze szkołami polskiemi i z dziećmi, które pragną uczyć się w języku polskim!

Wypadki w bytomskiem jeszcze raz wskazują, że władze prowadzą systematyczną walką ze szkolnictwem polskiem w Niemczech i, że w walce tej nie cofają się nawet przed użyciem przemocy policyjnej nad dziećmi. Celem jej jest zupełne zniszczenie znienawidzonych szkół polskich. Ostatnia akcja wszczęta przez regencję Koszalińską jest otwartem rzuceniem wyzwania ludności polskiej w Niemczech i wymaga odpowiedzi już nie tylko ze strony tej ludności, ale ze strony całego społeczeństwa polskiego.

Doktór medycyny

Rymaszewska Jadwiga

choroby jamy ustnej i zębów.

Wznowiła przyjęcia 5—7 codziennie.

Mostowa 3a m. 14. —0 o

„SZWINDEL".

Co sądzą sami Niemcy o żądaniu równouprawnienia pod względem zbrojeń lub pomnożenia obecnych sił zbroinych Rzeszy?

Odpowiedź na to pytanie daje opinja generała gwardji cesarskiej von Schöneicha.

Już w roku 1927 poruszył on tę sprawę na łamach „Weltbühne", w artykule pt. „Zbrojni demokraci".

Opinję swoją powtórzył autor w roku 1929 w książce „Dziesięć lat walki o pokój i prawo".

Czy Niemcom grozi jakie niebezpieczeństwo militarne lub polityczne, przeciwko któremu musieliby bronić się przy pomocy pomnożonej siły zbrojnej? — pyta autor i na to pytanie daje taką odpowiedź:

— „Na cały świecie niemasz narodu, który pod względem militarno-politycznym byłby tak niebezpieczny jak Niemcy.

Wszelkie opowiadania o niebezpieczeństwie dla Niemiec, zwłaszcza ze strony Polski, są niczem innem, jak zwykłym szwindlem".

Tak ocenia generał niemiecki wszystkie argumenty o konieczności wzmożenia zbrojeń niemieckich.

Telefon 6-46!

Ale to zbyteczne! Lepiej naocznie przekonam się o nowym wyborze najmodniejszych pończoszek, sweterków i bielizny

w Polskiej Składnicy Galanteryjnej

FRANCISZKA FRLICZKI

Zamkowa 9 tel. 6-46.

STRASZNA KATASTROFA STATKU.

Blizko 200 ofiar.

NOWY YORK. (Pat). **W piątek rano na rzece East River wydarzyła się straszliwa katastrofa. Parowiec, na którego pokładzie znajdowało się około 200 osób, udających się na wyspę Rikesn, zatonął wskutek wybuchu kotła. W chwilę po wybuchu parowiec, otoczony kłębami pary zniknał z powierzchni wody. Dziesiątki pasażerów czyniły rozpaczliwe wysiłki by utrzymać się na powierzchni wody. Dotychczas wydobyto z rzeki 37 trupów. Liczba ofiar jest nieznana. Wszyscy pasażerowie, którzy uszli z życiem, są ranni.**

Bezrobotni i Zredukowani Urzędnicy

mogą sobie zapewnić **stały zarobek** przy sprzedaży artykułów pierwszej potrzeby. Rutynowanym pensja. Zgłaszać się: ul. Jagiellońska 5, m. 36.

Dookoła noty niemieckiej w sprawie równouprawnienia zbrojeń.

Stanowisko Anglji.

PARYŻ. (Pat). Posiedzenie rady ministrów, zapowiedziane oficjalnie na dziś celem sformułowania tekstu odpowiedzi francuskiej na memorandum niemieckie w sprawie równouprawnienia zbrojeń, zostało odroczone. Zastępca szefa gabinetu ministra spraw zagranicznych Marcel Ray wyjechał wczoraj do Londynu dla zasięgnięcia opinji rządu angielskiego w sprawie noty niemieckiej i odpowiedzi francuskiej. Pan Marcel Ray przedstawi Mac Donaldowi projekt tekstu odpowiedzi rządu francuskiego.

Według dotychczasowych informacyj, propozycje angielskie, które mają być przesłane do Paryża będą zawierać 4 punkty: 1) przyznanie Rzeszy w zasadzie równouprawnienia zbrojeń, 2) żądanie od Rzeszy natychmiastowego zobowiązania się do niekorzystania z przyzgnanej im równości oraz do niepowiększania swych zbrojeń, 3) zawarcie generalnego układu w sprawach bezpieczeństwa. 4) Byli sojusznicy a przedewszystkiem Francja zobowiązują się przeprowadzić pewne redukcje zbrojeń, idące po linji planu Hoovera, który zaleca redukcję zbrojeń kontynentalnych o 1/3. Panuje przekonanie, że Francja w swej odpowiedzi poczyni szereg aluzyj do tych punktów memorandum niemieckiego, które pozostają w sprzeczności z traktatem wersalskim. Wymiana poglądów między Londynem a Paryżem ma charakter czysto oficjalny.

Jak głoszą informacje Quai d'Orsay, udzielone nazajutrz po démarche Niemiec u innych mocarstw, zdaniem tutejszych kół miarodajnych, nie można dopatrywać się w postępowaniu tem likwidacji przez mocarstwa zainteresowane traktatu wersalskiego.

Mimo to utrzymuje się pogłoska, że wswej odpowiedzi rząd wzmiankuje plan Hoovera, formułujący generalne redukcje kredytów militarnych. Nota przesłana rządowi berlińskiemu nie będzie w żadnym wypadku odpowiedzią wspólną, lecz wyłącznie rządu francuskiego i na jego wyłączną odpowiedzialność.

Paderewski wystąpi w Albert Hallu.

LONDYN. (Pat). „Daily Mail" donosi, że Ignacy Paderewski zgodził się wystąpić w dniu 12 stycznia roku przyszłego na koncercie, który odbędzie się w Albert Hallu na rzecz kasy wzajemnej pomocy stowarzyszenia muzyków. „Daily Mail" stwierdza przytem, że mistrz Paderewski złożył nowy dowód swej dobroci i hojności i wyraża przekonanie, że dozna on w Londynie przyjęcia, godnego największego z pośród żyjących pianistów świata.

Odznaczenie naszych olimpijczyków.

WARSZAWA (Pat.) Pan Prezydent Rzeczypospolitej nadał złote krzyże zasługi Januszowi Kusocińskiemu, Stanisławie Walasiewiczównie i Franciszkowi Klukowskiemu za zwycięstwa, odniesione na X Olimpjadzie w Los Angelos.

«Koleżeńskie» uwagi fińskich olimpijczyków o Kusocińskim.

HELSINGFORS. (Pat). Fińska drużyna olimpijska powróciła do kraju, witana entuzjastycznie przez tysięczne tłumy. W wywiadach z dziennikarzami fińskimi olimpijczycy podzielili się wrażeniami z terenu Olimpjady.

Lehtinen oświadczył, że nie żałuje przykrych uwag, wypowiedzianych przez niego o Kusocińskim. W Chicago Kusociński rzekomo zgłosił swój udział dopiero wtedy, gdy dowiedział się o złej formie Lehtinesa. Wprawdzie Kusociński jest świetnym biegaczem — przyznaje łaskawie Lehtinen — ale, jego zdaniem, nie ma szans w wielu po sobie następujących biegach. Lehtinen nie określił bliżej, co rozumie pod zwrotem „w wielu następujących po sobie biegach".

Iso Hollo ponownie oświadczył prasie, że w biegu na na 10 tysięcy metrów Kusociński mógłby osiągnąć nowy rekord światowy. Iso Hollo manewrował jednak w ten sposób, aby nie dopuścić do ustanowienia przez Kusocińskiego nowego rekordu światowego.

Od Administracji.

Wszystkim naszym Sz. **Prenumeratorom zamiejscowym, którzy zalegają z opłatą** prenumeraty „Dziennika Wileńskiego" będziemy zmuszeni **bezwzględnie wstrzymać przesyłanie pisma** z dniem 15 Września.

Międzynarodowe zawody konne w Rydze.

RYGA. (Pat). W pierwszym dniu międzynarodowych zawodów konnych, w których biorą udział ekipy polska, łotewska, estońska, i niemiecka, rozegrano konkurs o nagrodę przechodnią miasta Rygi. Czas nieokreślony, wysokość przeszkód do 1 m. 40 cm.. Do powyższego konkursu stanęło 48 jeźdźców. Bez błędu przeszli parcours mjr. Trenkwald na koniu „Madzia", kpt. Sałęga na „Maroku", jeźdźcy niemieccy Kude na „Kordelji" i Loengnick na koniu „Amatasvinta" oraz porucznik armji łotewskiej Insberg na „Gajlocie. W ostatecznej rozgrywce o puhar miasta Rygi, który dotychczas znajdował się w rękach ekipy polskiej, pierwsze miejsce zajął jeździec niemiecki Kude, przechodząc po raz drugi parcours bez błędu i zdobywając tem samem puhar przechodni m. Rygi. Drugie miejsce zajął kpt. Sałęga. Następnie rozegrano konkurs sprawności konia i jeźdźca. Pierwsze miejsce zajął rtm. Szosland na „Donessie", przechodząc parcours bez punktów karnych w czasie 1 m. 14 s., drugie — por. Ruciński na „Reszce", bez punktów karnych w czasie 1.15. Trzeciem i czwartem miejscem podzielili się mjr. Trenkwald i porucznik armji łotewskiej Rejnman. W konkursie tym wzięło udział 47 zawodników.

NIE ZWAŻAJĄC NA KRYZYS

Każdy może być modnie i elegancko ubranym, bowiem kapelusz w f. **E. MIESZKOWSKI Mickiewicza 22,** kosztuje tylko 6 zł. —0 o

Konferencja w Stresie

W dniu 5 b. m. rozpoczęły się w Stresie obrady konferencji gospodarczej. Wiadomo, że narady w Lozannie nie rozwiązały problemów gospodarczych Europy Środkowej i Wschodniej, a również na konferencji w Londynie opozycja Niemiec i Włoch osadziła na mieliźnie plan Tardieu. Do Stresy zjechali przedstawiciele 15 państw: 5 naddunajskich (Austrja, Węgry, Czechosłowacja, Rumunja i Jugosławja), 4 wielkich państw, których zgoda i pomoc w dziele odbudowy gospodarczej Europy środk. jest niezbędna, 3 kraje Europy Wschodniej (Polska, Bułgarja i Grecja) i 3 kraje Europy Zach. (Szwajcarja, Belgja i Holandja). Program prac konferencji jest b. szeroki i konkretne propozycje naprawy gospod. muszą być przedstawione w końcu b. m. Komisji Studjów Zw. Eur. Minister Zaleski w wywiadzie udzielonym prasie oświadczył, iż „rząd polski udaje się do Stresy z materjałem bardzo ściśle przestudjowanym, dotyczącym nietylko Polski, ale i całej Europy środkowo - wschodniej. Przedyskutowaliśmy — oświadczył minister spraw zagranicznych — program na konferencji bloku państw rolniczych w Warszawie, gdzie doszło do porozumienia co do głównych linij wytycznych, tak że państwa rolnicze będą mogły wystąpić w Stresie z programem jednolitym".

Chodzi w obecnej chwili o zmianę systemu wymiany handlem pomiędzy państwami rolniczemi, które są dłużnikami państw zach. europ. Trudności w rozwiązaniu zagadnień skomplikowanych wzrastają przez to, że sprawa długów państw Europy środk.-wsch. jest nie uregulowana i nie będzie załatwiona przed konfer. reparacyjną, która się zbierze w Lozannie w październiku.

A jest to sprawa istotna. Państwa Europy środkowej są dzisiaj w pozycji banków, których majątki są zdeprecjowane, których wpływy i rozchody są fikcyjne, których bilans jest iluzoryczny. Należy więc, gdy chodzi o realne traktowanie sprawy a nie o fikcje, przeszacować na nowo majątek, zredukować kapitał i długi.

Należy dokonać na państwach-dłużnikach operację radykalną, jak to uczyniono w czerwcu z Niemcami.

Sytuacja Węgier, Rumunji, Jugosławji, Austrji, Bułgarji i Grecji jest taka, że kraje te nie są w stanie wypełnić swych zobowiązań zagranicznych (zewnętrznych). Nie mogą też one spłacać swych długów w drodze nadwyżek eksportowych, bo są odcięte barjerą celną od wierzycieli.

Konferencja w Warszawie już mocno podkreśliła ten anormalny stan rzeczy, domagając się specjalnego kontyngentu importowego dla państw obdłużonych. Budapesztański „Pester Lloyd" pisze, że błędem byłoby wierzyć w poprawę sytuacji, gdyby nawet umożliwiono wymianę produktów rolniczych, celem zobowiązania dostosowania do poziomu cen aktualnych.

„D'Europa Centrale" pisze, że w tak licznem zgromadzeniu trudno o rozwiązanie szeregu delikatnej natury i skomplikowanych problemów, powinno przedewszystkiem nastąpić bezpośrednio porozumienie stron - zainteresowanych. Zresztą finansjera międzynarodowa przed wyborami prezydenta St. Zj. nie kwapi się do decyzji. Będą więc to tylko początkowe studja przed wielką konferencją światową zapowiedzianą na zimę.

Z KONFERENCJI W STRESIE.

STRESA, (Pat). Komisje konferencji do odbudowy gospodarczej Europy Srodkowej i Wschodniej kontynuowały dziś swe prace.

Do dwóch projektów — francuskiego i włoskiego — dołączył się jeszcze projekt niemiecki, który przewiduje, że Francja, Niemcy, Włochy, Austrja i Czechosłowacja udziela Rumunji, Jugosławji, Węgrom i Bułgarji preferencyj na pszenicę, jęczmień i kukurydzę w formie zniżek celnych.

Od projektu francuskiego, przewidującego układ wielostronny, projekt niemiecki różni się tem, że zmierza do układów bilateralnych i wyklucza zgóry pewne państwa, w szczególności Polskę, mimo iż jest ona jednym z głównych eksporterów jęczmienia i wywozi rocznie około 2 miljonów q.

Projekt niemiecki oceniły koła konferencji jako wystąpienie, mające tło polityczne i idące po linji niemieckiej koncepcji Mittel-Europy.

Z prasy.

Likwidacja safesów.

W **„Gazecie Handlowej"** przeczytaliśmy niedawno taką wiadomość:

„dn. 31 sierpnia, zwracał uwagę ożywiony ruch w dziale safesów w P.K.O. i dużych bankach prywatnych, jak Bank Handlowy itp. Jak stwierdziliśmy na miejscu, był to rezultat dość licznego wypowiadania najmu safesów przez dotychczasowych posiadaczy. Fakt ten stoi w bezpośrednim związku z dekretem o pomocy bezrobotnym, przewidującym m. in. opłaty od safesów w wysokości 5 zł. miesięcznie od jednego schowka".

Wiadomość tę powtórzyło za „Gazetą Handlową" wiele pism nie zaopatrując jej w dłuższe komentarze.

A przecież wiadomość ta mówi nam naprawdę bardzo dużo.

Ludzie posiadający t. zw. safesy rekrutują się przeważnie z elementów zamożniejszych, dla których wydatek na wynajęcie safesa nie stanowi właściwie różnicy.

Gdzież więc się kryje tajemnica tej masowej ucieczki od safesów?

Nie ulega wątpliwości, że w podwyższeniu podatku od safesów, co czyni posiadanie safesu przyjemnością na tyle kosztowną, iż przestaje ona wogóle opłacać się.

Ludzie wolą nie mieć safesów, byleby unikać płacenia jeszcze jednego podatku, a co zatem idzie wszelkich kar za zwłokę, które w obecnych warunkach powstają bardzo łatwo, odsetków, kosztów egzekucyjnych itd.

Podatek drogowy zlikwidował sporą ilość samochodów prywatnych, nie mniej taksówek i sporo autobusów.

Podwyżka ceny wyrobów monopolowych zmniejszyła ich konsumpcję, a odrodziła potajemne gorzelnictwo oraz nielegalną hodowlę tytoniu.

Dziś ta sama historja ma miejsce z safesami.

Czy nie czas „zatknąć fontannę"?

Wszystkie te, wyliczone przez nas wyżej objawy, są niewątpliwie skutkiem wybujałej twórczości podatkowej okresu pomajowego wogóle, a działalności naszego rodaka ministra prof. Zawadzkiego w szczególności. Piecze on projekty nowych podatków niczem „piekarnia mechaniczna", nie licząc się z tem, że

„to nowe pomysły fiskalne pod ciągle nowymi tytułami, doprowadziły naciągane na wszystkie strony społeczeństwo, do takiego już rozdrażnienia, że ludzie wolą raczej wyrzec się opodatkowanego przedmiotu i związanych z nim korzyści, aniżeli płacić"...

Słuszne te uwagi czytamy w **„Robotniku"**, który dalej nawiązując do wprowadzonych ostatnio opłat na rzecz bezrobotnych stwierdza, że

„Cały efekt tych nowych opłat, to będzie tylko — silne zmniejszenie się spożycia opodatkowanych artykułów. Zubożenie bowiem społeczeństwa doszło już do tego, że nawet pomajowi fiskaliści nic z niczego wydusić nie potrafią, wobec czego wszelkie „dochodowe" przedsięwzięcia „sanacji" coraz częściej trafiają w próżnię.

Ale za to w nowym „Funduszu" będzie trochę „posad dla swoich", którzy zapewne w całości zjedzą te drobne sumki, jakie do „Funduszu" wpłyną, tak że dla bezrobotnych zostanie... guzik.

„Walka" z bezrobociem w stylu prawdziwie „sanacyjnym"...!

Niestety nie widać dotychczas końca nowych pomysłów podatkowych, ani nowych funduszów i nie sposób się dziwić, albo chociażby śmiać się z feljetonu Zdzisława Kleszczyńskiego w **„Kurjerze Warszawskim"**, pod tytułem

„Podatek od pluskiew"

Na wstępie pisze Kleszczyński o projekcie opodatkowania kotów tak, jak się już opodatkowało pieski. Projekt tego podatku słusznie uważa on za doskonały koncept i powiada tak:

„Niechcę być złym prorokiem. Może ten podatek od kotów kryje w sobie czarujące podatkowe perspektywy...? Ale, w takim razie, idąc na rękę autorom nowych rozporządzeń fiskalnych, proponuję, żebyśmy corychlej uchwalili jeszcze jeden nowy podatek: podatek od pluskiew".

Jedno z dwojga:

„albo po uchwaleniu tego podatku pluskwy się rozmnożą i magistrat będzie czerpał z tego tytułu olbrzymie dochody — albo też pluskwy doszczętnie wyginą, i fakt ten oddziała zbawiennie na zdrowotność i schludność stolicy. Tertium non datur!"

Dalej autor radzi stosowanie pewnego indywidualizowania podatku podług takiej tabelki:

1. Od jednej dorosłej i zupełnie rozwiniętej pluskwy...
2. Od całej rodziny pluskiew...
3. Od stu pluskiew wzwyż, loco materac służącej, albo starą ramę obrazu...
4. Od wszystkich pluskiew, zamieszkujących gromadnie dany dom...
5. Od wszystkich pluskiew, zamieszkujących w danym hotelu...
6. Od wszystkich pluskiew, zagnieżdżonych w danej dzielnicy...

Niezła myśl, prawda? Proszę się nad nią dobrze zastanowić!

P. S. Pluskwy studentów i żołnierzy płacą połowę".

I gdyby nawet pewnego dnia wprowadzono w Polsce taki podatek, nikogoby już to nie zdziwiło.

STRAJKI.

„Kurjer Poznański" podaje ciekawą statystykę strajków z lat ostatnich:

W okresie kryzysu gospodarczego niema strajków, — oto powiedzenie, zasadniczo nie pozbawione słuszności, któremu jednak ostatnie wypadki jak gdyby zadawały kłam. Mimo bowiem trwania przesilenia gospodarczego mieliśmy ostatnio wzgl. mamy strajki w Warszawie, Łodzi, zagłębiu naftowem i Gdyni, nie licząc pomniejszych wypadków masowego porzucania pracy.

Przez ciekawość zajrzeliśmy do statystyki strajkowej i stwierdziliśmy, że — istotnie — w czasie dobrej konjunktury strajki są zjawiskiem częstszem, niż w latach „chudych", jak to wynika z następującej tabeli:

	1927	1928	1929	1930	1931
Liczba strajków	623	776	505	322	342
Liczba strajkujących	235,543	354,493	218,436	50,399	102,408
Udział w strajkach udanych wzięło	14,593	56,324	24,239	9,085	54,005

Powyższa tabela jest b. ciekawa. Widzimy nie tylko, że ogólna ilość strajków i liczba strajkujących spadła, ale i stwierdzamy, że w r. 1931 więcej niż połowa strajkujących odniosła zwycięstwo! Jest to efekt dla warstw robotniczych nadzwyczajny bowiem w dawniejszych latach ogromna większość strajków kończyła się fiaskiem dla pracowników, jak to zresztą wyraźnie rzuca się w oczy w dolnej pozycji powyższej tabelki.

Czem wytłumaczyć zjawisko powodzenia akcyj strajkowych w r. 1931? Ano, mamy wrażenie, że przywódcy związków robotniczych, dając inicjatywę porzucenia pracy, dobrze musieli sobie zdawać sprawę ze słuszności swych motywów. W przeciwnym bowiem razie, nie będąc pewnymi wyniku strajku, nie byliby swych członków do niego namawiali i nie byliby ryzykowali wyparcia ich przez łamistrajków, których wszak pełno mamy wśród bezrobotnych. Innemi słowy: przywódcy związków zawodowych odważają się na wypowiedzenie strajku, gdy mają przekonanie, iż działają „na pewniaka".

Słuszność naszego poglądu znajduje poniekąd uzasadnienie w dodatkowych kilku cyfrach. Oto np. na ogólną ilość 342 strajków w ub. roku 306 miało charakter wybitnie ekonomiczny (liczba strajkujących 93.226), zaś z pośród tych strajków — 116 wypadków masowego porzucenia pracy było spowodowanych chęcią wydobycia zaległych zarobków. Ta ostatnia kategorja motywów strajkowych nosi piętno wybitnie kryzysowe!

Chwała Bogu przebieg strajków tegorocznych jest naogół spokojny. W Łodzi na przykład mimo, iż strajkujący, w liczbie kilku tysięcy, okupowali teren fabryczny (t. zw. strajk włoski), do ekscesów nie doszło. W zagłębiu naftowem również panuje spokój i istnieje nadzieja, że podobnie jak w Łodzi, strajk niebawem dobiegnie końca.

Nota bene, pewien znajomy, z którym rozmawialiśmy na ten temat, wyraził... żywe zadowolenie z racji ostatnich strajków. Dlaczego? zapytaliśmy:

— „Ano, bo strajki są zapowiedzią poprawy! Widocznie robociarze poczuli w powietrzu korzystniejsze prądy, skoro występują z żądaniem podwyżki!".

Ot, i optymista...

NOWA FALA STRAJKÓW W ŁODZI.

Z Łodzi donoszą:

W dniu wczorajszym wybuchł strajk w fabryce włókienniczej „Allart, Rousseau et Co". Strajkuje 3200 robotników. Koło 1000 robotników okupuje posesję i budynki fabryczne, nie chcąc odejść od warsztatów pracy.

Również w fabryce „Karol Bennich" wybuchł wczoraj strajk na tle redukcji płac.

Sytuacja w Widzewskiej Manufakturze także nie przedstawia się zbyt pomyślnie.

Wprawdzie strajkujący do dnia wczorajszego robotnicy powrócili do pracy, ale jednocześnie wybuchł strajk w trzepalni z powodu nieuregulowania tam płac robotniczych.

Istnieje możliwość dalszego rozszerzenia się strajku.

Po spisie ludności r. 1931.

Narodowość i język ojczysty.

Duże znaczenie polityczne, nawewnątrz i nazewnątrz, ma z pośród ustaleń ostatniego spisu ludności z 9.XII. 1931 sprawa narodowości. Spis wykazał 69,1 proc. Polaków, a 30,9 proc. innych uarodowości. Jest zawsze niedobrze, jeżeli nad wynikami spisu ciąży przypuszczenie, że był on sztucznie naciągany. Ważne w tym względzie są objaśnienia, udzielone obecnie przez Generalnego Komisarza Spisowego, p. dra Rajmunda Buławskiego (Sprawy Narodowościowe 1932 nr. 1):

— Zasadniczą myślą było, aby za punkt wyjścia obecnej statystyki narodowościowej wziąć nie pytanie o narodowość, jak to miało miejsce w pierwszym polskim spisie 1921 r., lecz pytanie o język ojczysty. Bezpośrednie zapytywanie o narodowość, teoretycznie najbardziej uzasadnione, w praktyce musi zawieść w tych rejonach, gdzie brak jeszcze dostatecznego uświadomienia narodowego. A przecież wiadomo, że na skutek wiekowych zaniedbań b. rządów zaborczych, zwłaszcza na wschodnich naszych ziemiach, mamy dość liczne grupy ludności bardzo zacofane pod względem kulturalnym — dość wspomnieć, że w roku 1921 liczba analfabetów w niektórych powiatach wschodnich przekraczała 75 proc., które nie doszły jeszcze do jasnego skrystalizowania swych odrębności narodowych, u których świadomość narodowa jest dopiero w stadjum tworzenia się. Zapytywanie tych mas o ich narodowość, poczucie narodowe, nie może dać dobrych rezultatów. Odpowiedzi, jakie się na zapytanie takie otrzymuje, muszą być bardzo często przypadkowe. To też spotykaliśmy się podczas spisu w 1921 r. na naszych terenach wschodnich, z dość częstem zjawiskiem identyfikowania narodowości z obywatelstwem państwowem. Tam, gdzie brak należytego uświadomienia narodowego, nie otrzymuje się w wypadku zapytywania o narodowość często wogóle żadnej odpowiedzi, albo też odpowiedź bardzo nieokreśloną. Wówczas obowiązek określenia przynależności narodowej spisywanej osoby, z natury rzeczy, spada na komisarza spisowego.

Zastąpienie pytania o narodowość pytaniem o język ojczysty spotykało się z dość ostrą krytyką ze strony niektórych kół mniejszościowych w interpelacji, wniesionej przez Klub Posłów żydowskich. Ale definicja języka ojczystego, podana na formularzach spisowych, została odrazu uznana za bardzo odpowiednią. Starano się pojęcie języka ojczystego tak zdefinjować, by było jaknajbardziej zbliżone do pojęcia narodowości. Odnośna definicja na arkuszu spisowym brzmiała: Jako język ojczysty należy wpisać język, który dana osoba uważa za najbardziej bliski sobie. Formularz spisowy stanął zatem nie na stanowisku języka odziedziczonego po rodzinach lub opiekunach, także nie języka potocznego t. j. języka, którym zazwyczaj lub najczęściej się posługujemy i który najlepiej posiadamy, lecz wysunął t. zw. subjektywne pojęcie języka ojczystego. Językiem ojczystym w sensie spisu jest ten język, który dana osoba uważa za najbardziej bliski sobie. To pojęcie jest niewątpliwie najszersze. Przy tem ujęciu można podać język odziedziczony, chociażby się nim obecnie gorzej władało i rzadziej posługiwało, niż językiem później nabytym, a używanym w domu rodzinnym. Można przeciwnie podać język później nabyty, jeżeli się uważa go obecnie za język bliższy sobie, niż język odziedziczony.

To pojęcie języka pozostawia o sobie zapytywanej kompletną swobodę określenia samej swego języka ojczystego. Zastępując pytanie o narodowość pytaniem o język ojczysty w znaczeniu języka najbardziej bliskiego osobie zapytywanej, czyni się zatem zadość zasadniczym wymaganiom statystyki narodowościowej, według których decyzja co do narodowości poszczególnej osoby powinna być złożona w jej własne ręce.

Czy niema w tem pewnej sprzeczności, że z jednej strony wprowadza się język ojczysty, ażeby uzyskać objektywną podstawę statystyki narodowościowej, z drugiej strony jednak nadaje się temu pojęciu znaczenie jaknajbardziej subjektywne?

Sprzeczność ta jest tylko pozorna. Jeżeli się wprowadza język ojczysty, jako najwłaściwsze kryterjum narodowości, to jasną jest rzeczą, że nie można poddawać jakiemukolwiek sprawozdaniu odnośnych zeznań osób, mających zupełnie zdeklarowany pogląd na swą przynależność narodową. Ponieważ należy przypuszczać, że osoby, przyznające się do pewnej narodowości, zawsze w mniejszym lub większym stopniu znają język tej narodowości, pytanie o język ojczysty, tak pojmowany, jak na formularzu drugiego polskiego spisu ludności, najzupełniej może zastąpić pytanie o narodowość i w niczem nie utrudnia złożenia takiej deklaracji narodowościowej, jaką ktokolwiek uważa za najodpowiedniejszą dla siebie. Pojęcie języka ojczystego, obecnie zastosowane, nie było jednak też pozbawione pewnych momentów objektywnych, które nabierały znaczenia wówczas, gdy chodziło o spisanie ludności, słabo lub wcale nie uświadomionej pod względem narodowościowym, a wspominałem już wyżej, że dość liczne grupy takiej ludności posiadamy jeszcze na naszych ziemiach wschodnich. Przewidując, że zapytywanie tej ludności bezpośrednio o jej język ojczysty tak samo nie dawałoby żadnych rezultatów jak zapytywanie o jej narodowość, umieszczono w definicji języka ojczystego na formularzu dodatkowe zdanie, wyjaśniające, że językiem ojczystym „zwykle będzie język, w którym dana osoba myśli i którego używa w swej rodzinie". W ten sposób komisarze spisowi uzyskali objektywne sprawdziany dla ustalenia języka ojczystego we wszystkich wypadkach, kiedy osoba spisywana sama nie umiała dać jasnej i konkretnej odpowiedzi na postawione pytania.

WACŁAW CIESIELSKI

„Gazeta Bydgoska" poświęca dłuższą wzmiankę osobom skazanych w procesie gdyńskim członkom Obozu Wielkiej Polski, a w szczególności redaktorowi Ciesielskiemu.

— „W Gdyni na ławie oskarżonych zasiadło 13 członków O. W. P. Jako ich przewódcę oskarżenie wymienia Wacława Ciesielskiego. Kto zaś jest Ciesielski? Ciesielski jest Pomorzaninem. Za czasów zaborczych w gimnazjum należał do organizacji tajnej, to jest Towarzystwa Tomasza Zana i był jednym z jej kierowników. Po wojnie wstąpił na Uniwersytet Poznański na wydział prawny, gdzie należał do najruchliwszych działaczy młodzieży wszechpolskiej i do założycieli korporacji „Baltia". Przez kilka lat był kierownikiem Uniwersytetu Ludowego w Zagórzu, po której likwidacji pracował w redakcji „Gazety Bydgoskiej". Przed półtora rokiem przeszedł do redakcji „Gońca Pomorskiego" i „Pielgrzyma". Bierze on czynny udział w życiu politycznem jako kierownik Młodych Obozu Wielkiej Polski na Pomorzu. Poza tem widzimy go jako gorliwego działacza w wielu organizacjach społecznych, a zwłaszcza wśród Powstańców i Wojaków".

Bankructwo naszych uzdrowisk.

Nadzór sądowy w Nałęczowie.

Eksploatująca zakłady uzdrowiskowe w Nałęczowie spółka wniosła do sądu warszawskiego prośbę o udzielenie jej nadzoru sądowego. Jest to pierwszy w Polsce wypadek nadzoru sądowego nad uzdrowiskiem.

Częściowa sprzedaż Truskawca?

Od dłuższego czasu krążyły w Truskawcu pogłoski, jakoby dotychczasowi właściciele tej pięknej miejscowości uzdrowiskowej mieli zamiar ją sprzedać grupie towarzystw „ukraińskich", cieszących się poparciem metropolity Szeptyckiego i pewnych sanacyjnych czynników we Lwowie. Obecnie mówi się dużo w Truskawcu o nowym projekcie, który podobno jest już w toku realizacji. Chodzi mianowicie o sprzedaż kompleksu gruntów, na których stanie szkoła, fundowana przez kooperatywy „ukraińskie". Szczegóły tranzakcji nie są bliżej znane, natomiast wymienia się sumę 70 tys. dolarów, jako przeznaczoną na fundację szkoły „ukraińskiej" przez sfery duchowne grecko-katolickie. Ze względu na duże zainteresowanie, jakie projekty sprzedaży Truskawca, czy w całości, czy też tylko częściowo, w ręce obce, budzą w społeczeństwie polskiem, należałoby tę sprawę wobec opinji wyjaśnić.

Walka o potanienie ektryczności w Białymstoku

W Białymstoku zorganizowano jednodniowy strajk abonentów prądu elektrycznego o potanienie elektryczności.

W apelacji lwowskiej

ma być zwolnionych 200 sędziów.

Lwowska „Gazeta Poranna" pisze:

W związku z reorganizacją sądownictwa i dekretem Prezydenta Rzplitej, już w dniach najbliższych zapadnie decyzja co do zmian personalnych i zwolnień.

Według informacji Agencji „Wschód", należy liczyć się że na terenie lwowskiego Sądu Apelacyjnego zwolnionych będzie 180—200 sędziów ze swych stanowisk. Pewna niewielka liczba sędziów przeniesiona będzie na stanowiska do innych okręgów.

Fakty i pogłoski.

Jednym szydła golą...

Katowicka „Polonia" podaje, jakie dochody mają niektórzy starostowie na Górnym Śląsku:

„Pensja jako starosty 8089 zł. rocznie; pensja jako przewodniczącego 8089 zł., pensja jako przewodniczącego Kasy Komunalnej 12.000 zł., pensja jako przewodniczącego powiatowego Funduszu Bezrobocia 1484 zł.

A więc razem pobiera p. starosta ni mniej nie więcej tylko 29 tysięcy 662 złotych rocznie!"

Nietylko na Górnym Śląsku tak powodzi się niektórym dygnitarzom.

Byczo jest.

Wymowną charakterystyką sytuacji obecnej jest lista nowych licytacyj, wyznaczonych przez komorników warszawskich. W bieżącym tygodniu przewidziane są między innemi: licytacja starych win ze słynnych piwnic Fukiera, datujących jeszcze z XIV w. Wina oszacowano na 14.000 złotych. Dalej ma być za podatki sprzedana cała stajnia koni wyścigowych hodowcy Peretjakowicza i wreszcie zafantowane zostały rzeźby z pracowni znanego rzeźbiarza Kuny.

Duże wrażenie wśród szerokich kół Warszawy wywołała również wiadomość, że znane zakłady cukiernicze pod firmą „Lours" zwróciły się o nadzór sądowy.

„Strzelec" czterokrotny Świętokradca.

Z Torunia donoszą: Onegdaj Sąd Okręgowy w Lublinie rozpatrywał sprawę Antoniego Grugiela, który usiłował rozbić skarbonkę w kościele w Złotowie, lecz został przychwycony na gorącym uczynku. Grugiel był już pięć razy karany, w tem 3 razy za świętokradztwo.

Wobec przyznania się do winy prokurator zrzekł się świadków i wniósł o wymierzenie mu 1 roku więzienia, który to wyrok sąd po naradzie zatwierdził. Grugiel w czasie zamieszkiwania w Brodnicy był „strzelcem", co na każdym kroku podkreślał.

B. Król Alfons w Krakowie.

Czas krakowski donosi, że zapowiedziany jest do Krakowa przyjazd b. króla Alfonsa 13-go z racji uroczystości zaślubin księcia de Bourbon-Parma z księżniczką Lubomirską. Ślub odbędzie się w dniu 15 bm. na Wawelu. B. król hiszpański przez czas swego pobytu w Krakowie będzie gościem hr. Franciszka Ksawerego Pusłowskiego, poczem odwiedzi swych krewnych w Polsce.

Drobne wiadomości.

Podróż poślubna po Rzymu.

RZYM. Pat. — Koncesja udzielona przez koleje włoskie dla nowożeńców w podróży poślubnej do Rzymu w wysokości 80 proc. zniżki od cen biletów kolejowych została rozszerzona i na nowożeńców narodowości niewłoskiej. Ci ostatni powinni przedstawić bakt małżeństwa w konsulacie włoskim i nabyć bilety zniżkowe nie później jak w 15 dni po zawartym ślubie. Ważność biletu trwa jeden miesiąc i daje prawo do zatrzymania się po drodze do Rzymu, w Wenecji, Padwie, Bolonji i Florencji.

Nieszczęśliwy skok.

HAMBURG, (Pat). Znana hamburska mistrzyni spadochronu Triebner, która wykonała setki skoków z samolotów, spadła podczas popisów na duńskiej wyspie Arro tak nieszczęśliwie, że doznała wstrząsu mózgu i złamała nogę.

Zawieszenie organu komunistycznego.

BERLIN, (Pat). Centralny organ komunistyczny „Rote Fahne" został przez władze policyjne zawieszony ponownie na okres jednego miesiąca.

Popierajcie Polską Macierz Szkolną.

KRONIKA.

Sprawa pomocy bezrobotnym.

W związku z nowym dekretem Pana Prezydenta Rzplitej w sprawie niesienia pomocy bezrobotnym w Wilnie, Komitet niesienia pomocy bezrobotnym przystąpił już do wstępnych prac, związanych z niesieniem pomocy bezrobotnym w związku ze zbliżającą się zimą. W drugiej połowie b. m. z Wilna wyjedzie kilka delegatów Komitetu na zjazd do Warszawy, który omówi zagadnienia bezrobocia i kwestje niesienia pomocy bezrobotnym. Komitet mieścić się będzie przy ul. Zawalnej 1.

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE.

— **Ks. Aleksander Mościcki,** magister teologji i nauk ekonomiczno politycznych powrócił do Wilna z Poznania po ukończeniu studjów i został mianowany sekretarzem Archidiecezjalnego Instytutu Akcji Katolickiej.

— **Zakończenie prac restauracyjnych w galerji koło kaplicy Ostrobramskiej.** Trwające od kilku miesięcy prace restauracyjne w galerji koło kaplicy Ostrobramskiej dobiegły już końca.

Galerję odnowiono zarówno z zewnątrz, jak i wewnątrz.

Od strony zewnętrznej ustawiono piękną barjerę kamienną, a gzymsy i wyskoki nad nią pokryto miedzią.

Dotychczasowe drewniane schody, prowadzące z ulicy na galerję, zastąpione zostały schodami z żelazo-betonu.

NEKROLOGJA.

— **Uroczysta Msza Święta żałobna za duszę św. pamięci Józefa Łubiakowskiego,** artysty teatrów miejskich, zmarłego dnia 10 lutego, zostanie odprawiona w sobotę dnia 10 września, o godzinie 9-ej w kościele XX. Misjonarzy przy ulicy Subocz, na którą zaprasza się wszystkich przyjaciół znajomych i życzliwych świętej pamięci Zmarłego.

SPRAWY ADMINISTRACYJNE.

— **Powrót wojewody.** W dniu dzisiejszym powrócił z inspekcji powiatu brasławskiego p. Wojewoda Z. Beczkowicz i objął urzędowanie.

SPRAWY MIEJSKIE.

— **Nawierzchnia jezdni na ul. Zamkowej otrzyma klinkier.** Wczoraj po przeprowadzeniu technicznych lustracyj prowadzonych robót przy układaniu nowej nawierzchni klinkierowej na ul. Zamkowej przystąpiono do wykładania klinkierem jezdni. Kostki klinkieru układane są tylko całe po uprzedniem przesortowaniu. Według zapewnień sfer magistrackich jezdnia z klinkieru będzie trwałą i całkowicie odpowiadała obciążeniu tej ulicy.

Roboty na ul. Zamkowej potrwają do połowy października r. b.

— **Ulica Filarecka otrzyma światło elektryczne.** Jak już donosiliśmy mieszkańcy ulic: Filareckiej i Ciesielskiej złożyli Magistratowi m. Wilna memorjał domagając się oświetlenia wspomnianych ulic.

Jak się dowiadujemy Magistrat rozpatrzył ten memorjał i przyrzekł jeszcze w roku bieżącym przeprowadzić tam światło.

Oświetlona zostanie ulica Filarecka na odcinku od ul. Ciesielskiej do Złotego Rogu.

— **Działalność pogotowia ratunkowego w m. sierpniu** na terenie m. Wilna przedstawia się następująco: Udzielono ogólnej pomocy w 668 wypadkach, z tego 288 osób otrzymało pomoc lekarską na miejscu.

W mies. lipcu Pogotowie Ratunkowe udzieliło pomocy w 660 wypadkach, z tego 280 na miejscu, zaś 380 na mieście.

Z MIASTA.

— **Dwaj dziennikarze włoscy w Wilnie.** W dniu wczorajszym bawili w Wilnie wybitni dziennikarze włoscy p. Dario Lischi Redaktor miesięcznika „Construire" i współpracownik wielu dzienników włoskich oraz p. Egisto de Andreis korespondent dziennika rzymskiego „La Tribuna".

Dziennikarze ci znani są ze swego nadzwyczaj życzliwego ustosunkowania się do Polski, jeden zaś z nich p. Dario Lischi posiada odznaczenie Komandorji Orderu „Odrodzenia Polski".

W godzinach popołudniowych goście złożyli wizytę p. Wicewojewodzie Jankowskiemu w dłuższej rozmowie, interesując się życiem Wilna oraz zagadnieniami społeczno-politycznemi, specjalnie zaś kwestją litewską.

Po szczegółowem zwiedzeniu miasta tegoż dnia wieczorem dziennikarze opuścili miasto.

SPRAWY SANITARNE.

— **Lustracja sanitarna.** W ostatnich dniach na terenie miasta specjalna komisja sanitarna przeprowadziła szczegółową lustrację zakładów fryzjerskich, piekarni, jadłodajni i mleczarni. Komisja stwierdziła znaczne ulepszenie tych zakładów jak pod względem technicznym tak i higjenicznym. Mimo to sporządzono kilkanaście protokułow karno administracyjnych.

SPRAWY UNIWERSYTECKIE

— **Dyrekcja Muzeum Przyrodniczego U. S. B.** w Wilnie zawiadamia, iż od 10 września b. r. Muzeum otwarte będzie dla publiczności we środy i niedziele od 11—2 po poł. Wstęp — 50 groszy, dla młodzieży szkolnej — 20 groszy, wycieczki — po 10 gr. od osoby.

SPRAWY SZKOLNE.

— **Ile dzieci w szkołach powszechnych?** Według nieoficjalnej statystyki szkolnej do szkół powszechnych na terenie m. Wilna uczęszcza o 324 dzieci więcej niż w roku ub. Nagły ten wzrost tłumaczy się głównie zniesieniem I klasy gimnazjalnej i przejściem dzieci do 5—6 oddziału szkoły powszechnej.

— Ogólna liczbo dzieci kształcących się w szkołach publicznych powszechnych i dokształcających się prywatnych wynosi około 8 000.

SPRAWY KOLEJOWE.

— **Zniżki.** Ministwo Komunikacji przedłużyło ważność 75 procentowych zniżek kolejowych dla zbiorowych wycieczek na czas do 30 września r. b.

HANDEL I PRZEMYSŁ.

— **Wystawa Przemysłu Krajowego w Wilnie.** Przygotowania do przeprowadzenia akcji propagandowej na rzecz krajowej wytwórczości są w pełnym biegu. Codziennie odbywają się konferencje i posiedzenia na terenie Izby Przemysłowo-Handlowej, Izby Rzemieślniczej, Cechów rzemieślniczych i Związków Kupieckich.

Zarząd Wystawy Ruchomej czyni przygotowania do urządzenia w miastach powiatowych Województwa Wileńskiego odczytów na temat: „Podstawy bogactwa gospodarczego Polski.

W związku z Wystawą odbędą się w dużej sali Kuratorjum O. S. w dniach 14 i 15 b. m. wykłady p. t. „Rola szkoły w gospodarczem wychowaniu społeczeństwa.

Projektowany na okres Wystawy Konkurs wystaw sklepowych będzie zarazem propagandą racjonalnego oswietlenia.

Przygotowany jest interesujący dla najszerszych warstw pokaz racjonalnego urządzenia gospodarstwa domowego.

Urządzenie stoisk miejscowych wystawców rozpocznie się od wtorku dnia 13 b. m.

Biuro Wystawy (Wilno, ul. Mickiewicza 23. I p.) udziela informacji oraz przyjmuje zgłoszenia uczestnictwa.

— **Odbudowa olejarni Kurlandzkiej.** Wczoraj w sprawie tej zamieściliśmy wzmiankę, w której podano błędnie, że odbudowa olejarni ma nastąpić z dn. 15 października. W rzeczywistości ukończenia robót restauracyjnych należy oczekiwać przed dn. 15 września i w drugiej połowie b.m. olejarnia zostanie uruchomiona.

SPRAWY RZEMIEŚLNICZE.

— **Termin wykupienia dyplomów.** Izba Rzemieślnicza w Wilnie przypomina wszystkim rzemieślnikom którzy złożyli egzamin mistrzowski przy tut. Izbie, iż termin wykupienia dyplomów mistrzowskich upływa z dniem 15 września r. b.

Należność za dyplomy w kwocie zł. 10 — przyjmuje Kasa Izby Rzemieślniczej w Wilnie (ul. Mickiewicza 23) codziennie od godz. 8 ej do 14-ej.

— **Nowy cennik na mięso.** Zarząd Cechu Rzeźników i Wędliniarzy w Wilnie zawiadamia swych członków, iż z dniem 9 b. m. obowiązuje nowy cennik na mięso, zatwierdzony przez Wileńskie Starostwo Grodzkie.

Cenniki, zaopatrzone pieczęcią cechową, są do nabycia w Sekretarjacie Cechu przy ul. Niemieckiej 25.

Z ŻYCIA STOWARZYSZEŃ.

— **Sodalicja św. Piotra Klawera** zawiadamia wszystkich członnów i przyjaciół misji iż w niedzielę 11 września obchodzi uroczystość swego Patrona, na którą prosi o jak najliczniejsze wzięcie udziału.

O godz 8 rano odbędzie się nabożeństwo ze wspólną komunją w intencji pogan w kościele św. Jana.

Wieczorem o g. 7 w sali przy kościele św. Jana zostanie wygłoszony odczyt ku Czci św. Piotra Klawera i odegrana sztuka w 6-ciu aktach p. t. „Swięty i Błogosławiona".

RÓŻNE.

— **Mieszkańcy ulicy Piwnej ubiegają się o wyeksmitowanie domu publicznego.** Mieszkańcy ulicy Piwnej wnieśli do władz administracyjnych podanie prosząc o zamknięcie i wyeksmitowanie mieszczącego się przy tej ulicy domu publicznego utrzymywanego przez matkę i córkę na spółkę z dwoma lokatorkami. „Instytucja" ta znajduje się na przeciwko klasztoru O. O. Misionarzy, co jest w wysokim stopniu nieodpowiedniem.

ZABAWY.

— **Zarząd Klubu Sportowego R. K. S.** w sobotę dn. 10 b.m. o g. 9 wiecz. urządza dancing towarzyszki w sali Klubu Narodowego przy ul. Orzeszkowej 11 przy dźwiękach orkiestry jazzbandowej. Wstęp 1 zł. 50 gr., ulgowy 1 zł. Bufet na miejscu.

KRONIKA POLICYJNA.

— **Zamykać okna!** W dniu 8 b. m. nieznani sprawcy dostali się przez otwarte okno do mieszkania Mikłaszewskiego Szymona (zauł. Szkaplerny 47), skąd skradli garderobę męską wartości 325 zł.

— **Skradł fotos.** W dniu 8 b. m. Dauszys Lejba (Zygmuntowska 26) skradł z kina „Wir" na szkodę Bujko Władysława jeden fotos wartości 5 zł. Dauszysa ze skradzionym fotosem zatrzymano.

— **Jeszcze jedna desperatka.** W dniu 5 b. m. Malejowa Helena lat 33, żona urzędnika Dyrekcji PKP. zamieszkała przy ul. Orzeszkowej 3 m. 12 popełniła samobójstwo przez powieszenie się. Przyczyna choroba serca oraz rozstrój nerwowy.

— **Zderzenie autobusu z taksówką.** W dniu 7 b. m. szofer Butkiewicz Stanisław (Mahometańska 4), prowadząc autobus firmy „Arbon" Nr. 38483 przy zbiegu ulicy Bonifraterskiej i pl. Katedralnego najechał na taksówkę Nr. 14163, prowadzoną przez szofera Sikorskiego Florjana (Mostowa 23), wskutek czego został uszkodzony bok taksówki. oraz nieznacznie autobus. Wypadku z ludźmi nie było.

Por. Żwirko opuścił Wilno.

Po oficjalnych przyjęciach w dniu przylotu do Wilna por. Żwirko przez dzień wczorajszy rozgościł się w naszem mieście, przypominając swoje młodzieńcze lata.

Rano por. Żwirko udał się do Ostrej Bramy i tam wysłuchał Mszy świętej.

Następnie lotnik nasz odwiedził swoich znajomych i o godz. 14 odleciał w powrotną drogę.

Na Porubanku był on żegnany przez władze lotnictwa wileńskiego i przez ogół młodzieży szkolnej.

Pobyt w Wilnie por. Żwirki był doskonałą propagandą lotnictwa, zwłaszcza że przyjazd jego do Wilna wypadł w tygodniu L. O. P. P.

Zkolei por. Żwirko odwiedzi wszystkie większe miasta Polski, a następnie wyjedzie na dwutygodniowy odpoczynek zagranicę.

Wyjeżdżając z Wilna por. Żwirko obiecał za kilka tygodni przyjechać do Wilna na dłuższy czas i tu dać się bliżej poznać tym wszystkim, którzy mu przygotowali tak entuzjastyczne powitanie.

W rozmowie z naszym przedstawicielem por. Żwirko wyraził zdziwienie, że się nigdy nie spodziewał iż młodzież wileńska tak go serdecznie powita.

Wilno było po Warszawie pierwszem miastem, które wyraziło mu swoje gorące uczucia wdzięczności, poczuł on w Wilnie, że jest synem tego miasta, że tu ma najlepszych swych przyjaciół.

Por. Żwirko w Magistracie.

W dniu wczorajszym bohater raidu Europejskiego por. Fr. Żwirko złożył wizytę w Magistracie i na ręce prezydenta miasta dr. Maleszewskiego złożył podziękowanie za uroczyste przyjęcie go w rodzinnem mieście.

Por. Żwirko przez czas dłuższy konferował z prezydjum Magistratu.

Por. Żwirko (w berecie) z Inż. Wigurą (obok) wśród tłumu wilnian, którzy obiegli go na lotnisku w Porubanku w dniu przylotu do Wilna.

Sprawa wymiany więźniów politycznych z Litwą nie posunęła się naprzód.

W związku z notatkami jakie ukazały się w prasie o mającej nastąpić konferencji władz polskich i litewskich na pograniczu polsko-litewskiem, Polski Czerwony Krzyż komunikuje, że nic mu nie jest o tem wiadome.

Pertraktacje w sprawie wymiany więźniów między Polską a Litwą prowadzi w dalszym ciągu Komitet międzynarodowy Czerwonego Krzyża w Genewie, pozostający w kontakcie zarówno z polskim jak i litewskim Czerwonym Krzyżem. Jak dotychczas sprawa omawiana nie posunęła się naprzód wobec stanowiska rządowych władz litewskich.

Afera królewska w Węgrzech.

Królewska afera nadal nie przestaje interesować żywo legitymistów węgierskich. Legitymiści stale domagają się ujawnienia nazwisk tych osób, które odważyły się proponować lordowi angielskiemu wstąpienie na tron węgierski a krzyk ich rzeczywiście w pewnej mierze odnosi skutek, bowiem zgłaszają się ludzie, którzy wiedzieli o tem, że korona św. Szczepana ma być zaproponowana Rothermerowi. Niektórzy z tych ludzi wcale nie odgrywali, ani nie odgrywają żadnej roli w polityce i życiu publicznem i prawdopodobnie chcieli zrobić karjerę dopiero po koronacji Rothermera. Jednak pomiędzy osobistościami, które o planie wiedziały, są także ludzie, którzy brali żywy udział w życiu publicznem, jak sekretrz zmarłego publicysty węgierskiego Rokosiego Dr. Schiller były minister sprawiedliwości Emil Nagy były premjer Karol Huszar, b. minister wojny Albert Barta, b. minister spraw wewnętrznych Michał Dömötör i biskup Szczepan Kowacs.

Na podkreślenie zasługuje fakt, że jeśli chodzi o byłych członków gabinetu, są to osoby, które wcale nie ukrywają się z nieprzychylnością wobec naczelnika państwa Horthyego i znane są jako zwolennicy demokracji chociaż np Huszar uważa się za ligitymistę. Dr. Emil Nagy z powodu różnicy zdań rozszedł się z Bethlenem. Były minister Barta zarzuca obecnie Rothermerowi niestałość w poglądach, ponieważ jeszcze w roku 1929 mówił o Habsburgach i Hohenzollernach z nienawiścią, podczas gdy obecnie poleca ich Węgrom względnie Niemcom.

Tenże mąż stanu również obecnie ujawnia, że Rothermere zajmował się sprawą objęcia tronu przez niego, lub przynajmniej jego syna poważnie. Jego sekretarz oznajmił Bartowi, że Rothermere starannie śledzi budżet węgierski. Pewnego razu, mówiąc o wysokich wydatkach na dwór naczelnika państwa oświadczył, że gdy by Węgry powołały na tron jego syna, sira Harmswortha pokrywałby wydatki na dwór z własnych funduszów. Zrozumiałą jest rzeczą, że oznajmienie to nie wzbudziło dobrego wrażenia w kancelarji naczelnika państwa i samego Horthyego.

Oficjalne czynniki znalazły się w kłopotliwej sytuacji, ponieważ nie mogą zaatakować „największego przyjaciela Węgier i szlachetnego lorda" i nie mogą też zmusić pisma do milczenia. Zresztą od Rothermera spodziewają się jeszcze dalszej pomocy oczywiście przynajmniej w formie kampanji prasowej na rzecz rewizji Trianonu.

Teatr i muzyka.

TEATRY MIEJSKIE Z. A. S. P.

— **Teatr Lutnia.** Dziś i jutro „Handlarze sławy".

— **Teatr Letni.** Dziś i jutro rewja „Przez dziurkę od klucza".

— **W Parku sportowym.** Dziś koncert symfoniczny pod batutą prof. M. Małachowskiego. W drugiej części koncertu wystąpi tylko jeden raz wirtuoz (skrzypek) światowej słowy Nicolas Ladri, który między innymi wykona koncert Poganiniego. Niezależnie od powyższego trzecią część koncertu wykona znakomita śpiewaczka Natanja Bas. W programie pieśni wschodnie kompozytorów: Greczaninowa, Pergolese, Guczin, Rozowskiego, Engla i innych.

Początek o godz. 8.15 wiecz. Wstęp tylko 40 gr.

POLSKIE RADJO WILNO.

Sobota, dnia 10 września 1932.

11.58: Sygnał czasu. 15.15: Muzyka z płyt. 15.25: Kom. meteor. 15.30: Wiad. wojskowe. 15.40: Słuchowisko dla dzieci. 16.05: „Święto młodej wsi" — transm. z teatru im. Słowackiego w Krakowie. 16.40: Muzyka z płyt. 17.00 Koncert. 18.00: „Styl naszej epoki" — odczyt. 18.20: Muzyka tan. 19.15: Tygodnik litewski. 19.45: „Po turniach i graniach", felj. — wygł. Witold Hulewicz. 20.00: Koncert życzeń (płyty). 20.35: „Na widnokręgu" — felj. 21.10: Koncert. 22.05: Koncert chopinowski. 22.40: Wiad. sportowe. 22.50: Audycja literacka: „Przygoda" — Jack Londona. 23.20 Muzyka taneczna.

Niedziela, 11 września 1932 r.

10.00: Transm. nabożeństwa. 11.58: Sygnał czasu. 12.10: Kom. meteor. 12.15: Poranek muzyczny. 12.55: „Co i jak otrzymuje pracownik w razie wypadku przy pracy" — odczyt. 14.00: „Co kryją w sobie kopcy Krakusa i Wandy". 14.15: Muzyka ludowa. 14.30: Kom. roln. 14.35: „Koniec miodobrania—to nie koniec pracy w pasiece" — odczyt. 15.40: Audycja dla dzieci. 16.05: Audycja popularna. 17.00: Koncert. 18.00: „Białe miasta, czarne katedry i złote ołtarze" 18.20: Muzyka tan. 19.10: „Swoboda czy przymus" odczyt. 19.35: Skrzynka techniczna. 20.00: Koncert. 21.50: Kom. sport. 22.00: Muzyka taneczna.

Z ZA KOTAR STUDJO.

Słuchowiska dla dzieci i dorosłych.

Sobotni program radjowy zawiera dwa słuchowiska: jedno dla dzieci, transmitowane o godz. 15.40 z Krakowa, wypełnione czarodziejską audycją p. t. „Wieszczka lalek" według powiastki M. B. Arctowej. Drugie słuchowisko dla dorosłych wykonane zostanie o godz. 22.50 przed mikrofonem Wileńskim i będzie miało za treść zradjofonizowane fragmenty z sensacyjnej powieści Jacka Londona p. t. „Przygoda".

Wyraz naszych czasów.

Adeptów budownictwa, architektów i artystów zainteresować powinien dzisiejszy odczyt dr. Feliksa Burdeckiego, który w prelekcji swej o godz. 18-ej p. t. „Styl naszej epoki" zwróci uwagę na prostotę linji, konstrukcji i barw, cechujących dobę obecną.

W góry, w góry, miły bracie...

Wilnianie, którzy kiedykolwiek zawadzili o letnią stolicę Polski, Zakopane, odświeżą w pamięci własne wrażenia słuchając dziś feljetonu W. Hulewicza p. t. „Po turniach i graniach", zapowiedzianego na godz. 19.45.

Sobota chopinowska.

„Gwoździem" dzisiejszych radjowych audycyj muzycznych będzie z pewnością koncert utworów Chopina (godz. 22.05) na którym usłyszymy jednego z laureatów konkursu chopinowskiego p. L. Boruńskiego. Program zawiera m. in. takie utwory jak Ballada F-moll, Scherzo Cismoll i szereg drobniejszych kompozycyj Mistrza.

Pieniądze do wzięcia.

Zwracamy uwagę radjosłuchaczy i sympatyków radja, że został już ogłoszony konkurs na propagandowe hasło radjowe z nagrodami pieniężnemi od 250 złotych. Termin upływa już 27 września, a szczegóły konkursu usłyszeć można przez mikrofon.

Ofiary.

złożone w Administracji „Dziennika Wileńskiego".

Ku uczczeniu ś. p. Marji Januszewskiej — p. Stanisław Reutt złożył 40 zł na następujące cele:

Naremont Bazyliki w Wilnie zł. 15, na remont kaplicy Ostrobramskiej zł. 10, na remont wieży Ś-to Jańskiej zł. 10, na herbaciarnię dla inteligencji N. O. K. zł. 5.

Wdowa po emerycie dla najbiedniejszych dzieci zł. 2, p. Olga Bzowska dla ucznia 8 klasy zł. 2.50, N. N. na herbaciarnię dla inteligencji N. O. K. zł. 20, T. Z. dla najbiedniejszych zł. 3, N. N. dla bezrobotnych zł. 5 i dla najbiedniejszych zł. 10, p. M. Rutkowska w Trokach na remont Bazyliki w Wilnie zł. 5, M. H. S. dla najbiedniejszych „Chleb św. Antoniego" zł. 5, na IV konf. Pań Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo zł. 5 i na kościół św. Teresy w Komionce zł. 5, Bezimiennie dla ucznia 8 klasy zł. 20. Pracownicy I oddziału Ruchu na Dom Dzieciątka Jezus zł. 16 gr. 15.

W SPRAWIE RZEKOMEGO OTRUCIA MICKIEWICZA.

(Dokończenie).

Ostatecznie sprawa utkwiła na czas pewien na martwym punkcie: czy istnieją dokumenty o których rzekomo słyszeć miał Boy-Żeleński, czy wylęgły się one w jego niezdrowej fantazji.

Na odpowiedź całkiem autorytatywną i wyraźną nie długo oczekiwała opinja. Udzielili jej dr. Marjan Kukiel, dyrektor Muzeum Czartoryskich, oraz dr. Stefan Komornicki, konserwator tegoż Muzeum.

Obaj uczeni stwierdzają kategorycznie, że ani w Muzeum, ani w należącej do niego Bibljotece XX. Czartoryskich w Krakowie nie istnieją żadne „zielone teczki" ani „zielone kajety", o których pisał Boy, a które były niedostępne dla ogółu naukowych badaczy. Oprócz bibljoteki, istnieje jeszcze prywatny zbiór dokumentów rodzinnych XX. Czartoryskich. W tym zbiorze, który pozostaje pod opieką dyrekcji Muzeum, niema żadnych materjałów, tyczących się choroby i zgonu Mickiewicza, a tembardziej jego rzekomego otrucia. Ponieważ zaś p. Boy-Żeleński wyraził przekonanie, że z dokumentów bibljotecznych mogłyby być te lub inne usunięte, dyrekcja Muzeum stwierdza, że zaraz po przeniesieniu zbiorów rękopiśmiennych XX. Czartoryskich do Krakowa w roku 1876, został sporządzony ich inwentarz na którego podstawie można ustalić, że ze zbiorów tych nic nie zostało usunięte.

Wyjaśnienie to kończy się surowem napomnieniem, mianowicie dyrekcja i konserwator „zastrzegają się stanowczo przeciw dalszemu szerzeniu plotek, uwłaczających instytucji, której zarząd im powierzono".

Dodać jeszcze należy, że prof. Bruchnalski, na którego opinję Boy-Żeleński się powoływał, oświadcza w prasie lwowskiej, że wprawdzie słyszał pogłoskę o rzekomem otruciu Mickiewicza, ale sam nigdy nie twierdził, że ta pogłoska odpowiada prawdzie.

Pozostaje zatem jeszcze jeden tylko — zdaje się — „dowód" p. Boya-Żeleńskiego do wyjaśnienia, mianowicie Bibljoteka w Medyce, gdzie także ma się znajdować podobno „dowód" otrucia Mickiewicza.

Sądząc ze wszystkiego, co dotychczas ujawniono, przypuszczać można, że odpowiedź bibljoteki medyckiej nie wypadnie pomyślniej dla Boy'a Żelińskiego.

* * *

Na zakończenie nie możemy pominąć milczeniem znakomitego artykułu, jaki w ostatnim n-rze „Myśli Narodowej" na temat powyższy zamieścił prof. Z. Wasilewski.

Autor zwraca się przedewszystkiem przeciwko organowi, który Boyowi Żelińskiemu użycza stale szpalt dla jego niepoczytalnych, hańbiących całą Polskę harców:

„Wiadomości Literackie", będące organem sfer inteligencji żydowskiej, powinny były wyrzec się satysfakcji ogłaszania tej tezy. Jest to nieprzyzwoitość, gdyż rzecz pomyślana w charakterze insynuacji, nie popartej żadnym dowodem, a zarazem prowokowanie odpowiedzi, która nie może być miłą żydom. Redakcja zasłoni się oczywiście nazwiskiem p. Tadeuszu Boya-Żeleńskiego, który artykuł napisał, ale dziś nie da się już wyróżnić tego publicysty od innych pisarzy żydowskich; minęły już czasy, kiedy nazwisko polskie gwarantowało polskość duszy.

Dziwne!! Czyżby Polacy już wtedy truli przeciwników? Nie słyszeliśmy, aby na emigracji dopuszczano się skrytobójstw. Ówczesna emigracja wśród „potępieńczych swarów" i plotek, mogła wiele rzeczy pleść niedorzecznych, ale w tym wypadku nie precyzowała w ten sposób oskarżenia. Podejrzewano otrucie, przypuszczano, że zrobiła to Austrja, może Rosja...

Dowodów bezwzględnych na otrucie niema. I to dotychczas opinji polskiej wystarczało, aby przyjąć za fakt cholerę. Ale gdy pismo żydowskie, gdy p. Żeleński wszczynając tę sprawę, rzuca oskarżenie o skrytobójstwo na polską „wybitną figurę emigracyjną", która dopuściła się zbrodni, to my na zasadzie danych powyższych i tych, które przytoczył sam p. Żeliński, mamy prawo podejrzenie skierować w inną stronę.

Rola żyda Levy'ego jest bardzo wyraźna. Relacje jego i jego towarzysza „bibuły" Służalskiego okazały się fałszywe. Na widok skutków trucizny usunął się z domu, aby nie było pomocy ratowniczej. Gdy wrócił, Mickiewicz jeszcze żył dzięki zabiegom Bednarczyka. Mickiewicz był nieprzytomny. Nie mógł go prosić, jak oświadczył potem Levy, żeby nie robiono sekcji. Poprostu Levy nie chciał dopuścić do sekcji. Pośpiesznie ze Służalskim zarządzili balsamowanie i pakę z ciałem zabezpieczyli. A jakie przytem zdenerwowanie! Jaka podejrzana egzaltacja nad zwłokami! Wszyscy kochali Mickiewicza, ale skądże czułość tego żyda z Metzu? Gdyby Mickiewicz umarł na cholerę, Levy nie całowałby trupa...

Nie utrzymujemy kategorycznie, że Levy był tym zbrodniarzem, który otruł Mickiewicza, bo nie wiemy, czy było otrucie. „Znowuż to są tylko domysły. — powiemy słowami Boya — zapewne..." Ale chcemy p. Żeleńskiemu pokazać, jak łatwo kierunek podejrzeń zwrócić w inną stronę, w stronę, od której on sam i wogóle żydzi radziby podejrzenia odwrócić.

I Levy i ów lekarz Gembicki— to żydzi: w głębi stali tacy władni żydzi, jak Rotschild i Camondo. Były czasy wojny, intryg skrytobójstw. Mickiewicz poruszył drażliwą sprawę żydowską. „Wiad. Liter." z p. Żeleńskim odpowiedzą: skądże żydzi mieli to zrobić, gdy Mickiewicz im sprzyjał? A na to odpowiedź: śp. Hołówko sprzyjał Rusinom, a jednak zginął z ich ręki. Sam p. Żeleński wspomina, że rząd turecki niechętny był sprawie legjonu żydowskiego, formowanego przez Mickiewicza. Rząd ottomański „bał się ruszyć tej sprawy, bał się rozegzaltować swoich własnych żydów, bał się, że żydzi raz unarodowieni, mogą oderwać Palestynę od Turcji..." Cóż było łatwiejszego, jak pozyskać Levy'ego dla tej sprawy. Rząd turecki porozumiał się z bankierami Rotschildem i Camondo. Czy mieli jakie skrupuły polskie? Gabinet spraw zagranicznych żydowskich ma swoje locum w masonerji. Czyż możliwe, aby ona i żydzi, którzy parli do rozbiorów Polski, teraz wystawili legjon żydowski do walki z zaborcą? W interesie Polski? Mógł się łudzić co do tego poeta, ale Boy! Niech p. Żeleński spróbuje być dziś poetą i niech się rzuci do formowania legjonu żydowskiego przeciw Niemcom... Gdyby miał autorytet Mickiewicza i nie można byłoby go zbyć śmiechem, zobaczylibyśmy, jak długoby żył.

Z KRAJU.

Katastrofy samolotów.

Onegdaj na polach wsi Grynszuny koło Niemirowa opadł samolot wojskowy z por. Michalakiem. Dzięki szczęśliwemu zbiegowi okoliczności lotnik nie odniósł szwanku i samolot nie został uszkodzony.

Na polach wsi Ogrodniki koło Lidy skutkiem defektu motoru uległ katastrofie samolot pilotowany przez por. Malinowskiego i obserwatora Karpińskiego.

Samolot padając uległ częściowemu rozbiciu, zaś lotnicy szczęśliwie wyszli bez szwanku.

Wykrycie niemoralnej sekty.

W Turowszczyźnie wykryto w domu włościanina Pielesionka Michała sektę „Mołnieńców, której członkowie, zarówno kobiety, jak i mężczyźni prowadzili niemoralny żywot i pod pokrywką modłów w prowizorycznej świątyni przerobionej ze starego domu brata Michała Pielesionka wyprawiali orgje seksualne.

Przywódca i założyciel sekty niejaki Rizunow na wieść o zatrzymaniu członków sekty zbiegł.

Tajemnicza śmierć.

LIDA. (Pat). Onegdaj w kolonji Pasieka-Dworczyny gm. zabłockiej zatrzymana została furmanka z koniem. W furmance znajdowały się zwłoki mieszkańca wsi Tobolicze gm. sobakińskiej pow. szczuczyńskiego Stockiego Michała, lat 50. Dla wyjaśnienia przyczyny śmierci Stockiego wszczęto dochodzenie policyjne.

Z pogranicza.

Pościg Prusaków u zbiegu trzech granic.

W dniu onegdajszym na odcinku granicznym Kalety patrol K. O. P. został zaalarmowany strzelaniną, pochodzącą od strony Wiszgrucia. Po pewnym czasie strzelanina ucichła, jednak zauważono kilku osobników z bronią w ręku ostrzelujących ścigających ich strażników pruskich. Jak się okazało strażnicy ścigali kilku osobników, którzy postrzelili dwóch hitlerowców i strażnika i zamierzali zbiec na teren polski. Ponieważ granica była szczelnie chroniona przez straże pruskie i polskie zamachowcy przedostali się koło Filipowa na teren litewski i ukryli się w okolicznych lasach.

Litewskie zakupy w Polsce.

W ostatnim miesiącu przez stację graniczną Raczki-Timochen przez Prusy Wschodnie przewieziono do Litwy 22 wagony cukru, 14 rafinerji i smarów oraz kilka wagonów nafty. Ponadto do Litwy przeszło 16 wagonów manufaktury widzewskiej i łódzkiej oraz 6 wagonów materjałów bawełnianych białostockich oraz 5 wagonów maszyn rolniczych, stali i żelaza.

Na miesiąc wrzesień kupcy litewscy nieoficjalnie poczynili w Polsce znaczniejsze zakupy, a w połowie b. m. nabyte w Polsce towary przejdą przez Prusy Wschodnie do Litwy.

Sprawa żeglugi na Dźwinie.

W rejonie Dzisny odbyła się konferencja polsko - łotewsko-sowiecka poświęcona sprawie spławu drzewa i nawigacji na Dźwinie. Delegaci komisyj mieszanych parytetowych uzgodnili tę sprawę.

Ucieczka Litwinów i Polaków z burs państwowych litewskich.

Z pow. wilkomierskiego na teren polski zbiegło kilku młodych chłopców narodowości litewskiej i polskiej, którzy nieposiadając rodziców ani krewnych, znajdowali się w bursach państwowych litewskich. Wśród zbiegłych chłopców znajdują się dwaj uczniowie gimn. w Wilkomierzu, którzy w r. 1931 zostali usunięci przez władze szkolne za uprawianie rzekomej szkodliwej polityki przeciwlitewskiej wśród młodzieży szkolnej.

4 zbiegów zatrzymało się narazie w Wilnie. Zamierzają oni udać się do Warszawy. Powodem ucieczki chłopców jest ostre i bezwzględne obchodzenie się przełożonych Litwinów, a zwłaszcza z chłopcami narodowości polskiej.

Z Rosji sowieckiej.

Kapelusz damski „Gust Polki" w sowieckim „Moskowszeju".

Państwowy trust gotowego ubrania w Moskwie „Moskowszej" ostatnio zaczął się mocno reklamować w pismach sowieckich. Reklamy „Moskowszeja" podnoszą głównie „solidne wykonanie i szycie bez zarzutu".

Wśród cen za uszycie ubrań i zimowych okryć, cen niezwykle wysokich, jak na stosunki sowieckie i zarobki proletarjuszy, zwracają uwagę niezmiernie charakterystyczne nazwy nowych fasonów.

Nazwy te wskazują, że reklamy starają się zachęcić obdartusów, z których składa się cała ludność Sowietów, do porzucenia mody na proletarjackie ubrania i słynne „rubaszki", które zresztą, jak donoszą pisma sowieckie „zupełnie nie przyjęły się". I oto w reklamach „socjalistycznego trustu odzieżowego" widzimy takie niezwykłe nazwy:

Palto à la Paris 52 rb.

Palto dernier cris of USA 75 rubli.

Kostjum damski à la Varsovie — 75 rb.

Kapelusz damski „Gust Polski" — 15 rb.

To samo z jedwabiu 25 rb.

Kapelusz męski w dowolnych rozmiarach à la Wienne — 19 rb.

Spodnie bez podszewki z bawełny — 15 rb.

Słowem, jeżeli wpaść na parę godzin z małżonką do „Moskwoszweja" można stamtąd wyjść ubranym nie gorzej od rodowitego paryżanina, a małżonkę ubrać według mody warszawskiej, która w sowieckiej stolicy widocznie jest dla proletarjuszek wyrocznią, szczytem elegancji.

Ale we wszystkiem tem jest, jak wogóle w Sowietach wielkie „ale".

Okazuje się bowiem, że słynny ze swych modnych fasonów i niezwykłego wykonania zamówień trust nie posiada na składzie żadnych materjałów. Aby je zdobyć, trzeba przejść przez istne tortury, odbierające wszelką chęć do uszycia sobie, powiedzmy, spodni bez podszewki.

Należy więc przedewszystkiem udać się do fabrycznego komitetu tej fabryki, która materjał ten wyrabia. Komitet fabryczny wskaże termin zgłoszenia się po materjały i wyda na to specjalny kwit. O ile tego kwitu komitet fabryczny nie może wydać ze względów technicznych należy poskarżyć się do związku zawodowego, do którego obywatel z tytułu swej pracy należy. Związek zawodowy powinien wystawić zaświadczenie, iż obywatel ma nieodzowną potrzebę sprawić sobie ubranie, a wówczas wszelkie sprzeciwy ze strony komitetu fabrycznego zostaną ukarane przez prokuraturę, która „bacznie śledzi za wypełnieniem słusznych żądań obywateli".

Straszna ta procedura doprowadza do tego, że większość obywateli w połowie drogi do uzyskania materjału macha ręką, woli chodzić dalej w starych łachmanach, niż odbywać dalsze wędrówki od urzędu do urzędu.

I dlatego też turyści zagraniczni jednogłośnie twierdzą, że tak nędznie ubranych ludzi, jak w Sowietach trudno znaleźć na świecie.

Prawdopodobnie, gdy wszystkie instancje wraz z „Moskowszejem" trafią na ławę oskarżonych, wówczas obywatel sowiecki będzie mógł włożyć na głowę przyzwoity kapelusz, a socjalistyczna kobieta włoży na siebie nieznany bliżej w Warszawie kostjum „à la Varsovie".

Zamiast żelaza, soli — puder i perfumy.

Moskiewska „Komsomolskają Prawda" zamieszcza wyniki ankiety, przeprowadzonej wśród włościan, przybyłem na jarmark do Jarosławia. Wiadomości, otrzymane tą drogą, dają całkowity obraz „handlu kołchoznego".

Pewna włościanka przywiozła na rynek mleko i masło. Po sprzedaży tych produktów rozpoczęła poszukiwania w sklepach miejscowych żelaza na obicie kółoraz pod kładki pod chomąto. Zamiast tych przedmiotów wszędzie proponowano jej tylko puder, perfumy i kawę. Brak wyrobów żelaznych w Jarosławiu jest tembardziej charakterystyczny, że miasto posiada liczne fabryki metalurgiczne.

Inna włościanka uparcie poszukiwała zwykłej soli kuchennej. Okazało się, że w żadnym sklepie ani też na całym rynku, nie było zapałek, oliwy, sody do bielizny, farbki, kredy nafty, dziegciu.

Smaru do wozów można było dostać w jednym jedynym straganie, to też trzeba było stać w długiej kolejce. Natomiast sklepy są przepełnione kawą, której włościanie rosyjscy wcale nie piją.

Reklama jest dźwignią handlu.

SPORT.

Jutro rozdanie nagród zwycięzcom biegu kolarskiego „Dziennika Wileńskiego".

Pierwszy raz w Wilnie odbędą się na Pióromoncie wielkie zawody kolarskie na nowousypanym torze.

Zawody te budzą dość duże zainteresowanie. Prócz kolarzy wileńskich w zawodach weźmie również udział Szewiałło z Grodna, któremu jak wiemy nie poszczęściło się biegu ulicznym.

Program przewiduje szereg biegów, a na zakończenie odbędzie się uroczyste rozdanie nagród zwycięzcom biegu ulicznego o puhar przechodni „Dziennika Wileńskiego"

Początek zawodów o g. 14.30.

Dzień piłkarzy wileńskich.

Rok rocznie odbywa się propagandowy dzień piłkarzy wileńskich którzy rozgrywają między sobą puhar przechodni Pol. Zw. Piłk. Nożnej.

Dzień W. O. Z. P. N. ma już w Wilnie swoją tradycję i zawsze dużem cieszy się powodzeniem.

Dziś zatem o godz. 15 min. 30 na boisku 6 p. p. leg. na Antokolu rozegrają się pierwsze spotkania.

Półfinały odbędą się jutro o godz. 10, a finały o godz. 15.

W przerwach zawodów piłkarskich odbędą się konkurencje lekkoatletyczne, w których Wieczorek, Sidorowicz i Gniech usiłować będą pobić szereg rekordów okręgowych.

Po zawodach odbędzie się wspólna fotografja i wręczenie pamiątkowych odznak tym wszystkim, którzy pracą swoją przez pierwszy okres 10 lat przyczynili się do propagandy sportu piłkarskiego Wilna.

Nadużycia w salinach wielickich.

„I. C. K." podaje wiadomości o nadużyciach, popełnionych w ostatnich czasach w salinach wielickich.

Obejmują one głównie dział elektrowni salinarnej, sięgają jednak także i do zarządu materjałów, a nawet warzelni soli. Niektórzy funkcjonarjusze salinarni podobno stale zatrudniają na koszt skarbu państwa pracowników z salin do prywatnych robót, do budowy własnych domów; ginie materjał z magazynów salinarnych; giną nawet całe słupy telefoniczne itp.

Jednego z kierowników elektrowni usunięto narazie ze służby.

Prawdopodobnie sprawy te oprą się nietylko o trybunał dyscyplinarny, ale również o sąd karny.

W związku z temi nadużyciami zjechała do Wieliczki w ubiegły wtorek komisja z centrali monopolów.

INTROLIGATORNIA
AL. ZWIERZYŃSKIEGO
MOSTOWA Nr. 1. TELEFON Nr. 1244.
PRZYJMUJE DO OPRAWY
RÓŻNE KSIĄŻKI, I INNE ROBOTY
wykonanie staranne - ceny niskie
OTWARTA OD 8-ej DO 4-ej POP.P

Kto wygrał na loterji?

WARSZAWA. (Pat.) W drugim dniu ciągnienia 5 klasy 26 Loterji Państwowej główniejsze wygrane padły na numery następujące:

15 tys. zł. — Nr. 60.908.
10 tys. zł. — Nr. 60.701.
5 tys. zł. — Nr. Nr. 28.099, 36.407, 40.712 i 124.180.
3 tys. zł. Nr. Nr. 25.567, 11.199 i 80.797.

GIEŁDA.

WARSZAWA (Pat.) 9 IX. 1932 r.

Waluty i dewizy:
Belgja 123,75—124,06—123,44.
Holandja 358,50—359,40—357,60.
Londyn 31,10—31,12—31,26—30,96
Nowy York 8,92—8,94—8,90.
Nowy York kabel 8,925—8,945—8,905.
Paryż 34,95—35,04—34,86.
Praga 26,41—26,47—26,35.
Szwajcarja 172,30—172,73—171,87.
Włochy 45,75—45,97—45,53.
Berlin 211,95.
Tendencja niejednolita.

Papiery procentowe:
3% poż. budowlana 38,75.
4% inwestycyjna ser. 107.
5% konwers. 41.
6% dolarowa 56—55½.
4% dolarowa 49,35—49,25.
7% stabilizac. 55½—57—55,25—59—58½
8% obl. bud. B. G. K. 32.
4½% L. Z. ziem. 39—38½.
8% L. Z. ziemskie złot. 53.
5% L. Z. m. Warszawy 48½.
8% L. Z. m. Warsz. 61,00—60.
8% L. Z. m. Łodzi 59,25.
5½% obl. Warsz. 1926 r. 34.

Akcje:
Bank Polski 94—87—87½. Cukier 23. Lilpop 15½—14. Modrzejów 4½—4,75. Ostrów serja „b" 29½—30. Starachowice 11,25—10,25. Tendencja słabsza

Pożyczki polskie w Nowym Yorku:
Dillonowska 65. Stabilizacyjna 55,75. Warszawska 44. Śląska 44,75.

Szkółki Podzameckie
Franciszka hr. Zamoyskiego
POCZTA MACIEJOWICE, WOJ. LUBELSKIE
POLECAJĄ NA SEZON JESIENNY
Po Cenach Znacznie Zniżonych
Drzewka i Krzewy Owocowe Ozdobne, Iglaste i Liściaste.
Cenniki wysyłamy na żądanie bezpłatnie. —1 o

FABRYKA WYROBÓW CELULOIDOWYCH „LIKWOWIN"
Sp. z ogr. odp.
Poznań, ul Wierzbowa 5
poleca:
precyzyjnie wykonane przybory toaletowe, rączki dla kierownic rowerowych, różne artykuły reklamowe, jak lusterka, postumenty dla zegarków biurowych, linjały, bloczki w oprawie celuloidowej pileczki do Ping Pong i t. d. Wykonuje się również artykuły celuloidowe według wzorów i rysunków przesłanych przez zamawiających. 3653

Najpiękniejsze wzory welwetów flanel, baj, barchanów i wełen po cenach najniższych dostać można w Sklepie bławatnym
„TKANINY TANIE"
S. CISZEWSKIEGO,
Wilno, Wileńska 31.

Leçons de français pour grands et petits, prompts succés Mostowa 21—3. 9769—0

LEKARZE

Doktór B. SZYRWINDT
Choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe. Wielka 19, od 9—1 i 3—7 4251—0

Dr. Blumowicz
Choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe. ul. WIELKA 21, tel: 921, od 9—1 i 3—8. gr

AKUSZERKI

AKUSZERKA MARJA LAKNEROWA
przyjmuje od godz. 9 do 7 w. Kasztanowa 7, m. 5. WZP69

Mieszkania i pokoje

POKÓJ wspólny dla ucznia niedrogo. Wiłkomierska 3 m. 11. gr

2 MIESZKANIA z trzech pokoi, kuchni i werandy. ul. Konarskiego 40 m. 9. 9703—4

Pokój umeblowany z frontu o dwóch oknach z wygodami dla solidnej osoby do wynajęcia. Ul. Kalwaryjska 4 m. 6. 2—1

Dla ucznia-cy mieszkanie na dogodnych warunkach, fortepian do użytku Sierakowskiego 25 m. 14 Bądarewska. 3—1

Przyjmę uczenice ów z całodziennem utrzymaniem Garbarska 16—3. 9615

Do wynajęcia 4 i 5 pok. mieszkania ze wszelk. wygodami w domu Nr. 6 przy ul. Gimnazjalnej obok Sądu Okręg. i Gimnaz. Lelewela. 35—5

2 duże pokoje nie połączone umeblowane jasne, ciepłe z używalnością łazienki można z obiadami Portowa 23 m. 24. 31

Mieszkania do wynajęcia plac św. św. Piotra i Pawła Nr. 5/1. 2 pokojowe z kuchnią—dla inteligentnej, bezdzietnej rodziny i 4 pokojowe z kuchnią.

POKOJ
umeblowany z utrzymaniem lub bez. Wygody, telefon odnajmę poważnemu-ej Orzeszkowej 3 m. 5 od 3—5. 40—1

Kupno Sprzedaż

Samochód Dover do sprzedania w stanie dobrym w ruchu. Cena 3,200 zł. Sekretarjat Szkoły Technicznej Holendernia 12. 19—0

Sprzedam 4 oleandry nadające się do dekoracji salonu. Boufałowa Góra Nr. 8. 9759—0

Żarówki
poiskiej fabryki „Argon" najlepszych gatunków sprzedaje się po cenach fabrycznych Rudnicka 5 m. 21. 17—0

Do sprzedania 2 domy ze wszelkiemi wygodami na dogodnych warunkach z powodu wyjazdu Sosnowa Nr. 9-a m. 2. 38

Tanio sprzedam bronę talerzową zupełnie nową Mickiewicza 49 m. 2 od 12—7. 35

1000 pudów kartofli
potrzebuje Ognisko Związku Osadników. Zgłoszenia adresować lub osobiście — Zygmuntowska 16, tel. 10-25. 846-VI

Drzewka owocowe
3—4 lat
Wytrw. gatunków miejscowych, wys. 2—2½ m. dobrze rozwinięte, po cenie: jabłonie 20 zł, grusze 25 zł. za 10 szt. Opakow. i dowóz do st. Lida 12 gr. od szt. Adres: Lida, Madleśnictwo. 888

PRACA

Poszukuję posady gospodyni, posiadam d. świadectwa znam doskonale kuchnię, Mogę na wyjazd do plebanji lub do majątku. Szkaplerna 34—5 Krysionek. 30—1

Potrzebna mamka zdrowa do dwojga dzieci. Zgłoszenia w dniu 11-IX do Hotelu „Wilno" godz. od 15—16. 82—1

ZGUBY

Zgubiono weksle in blanco, szt. 2, po zł. 100 unieważniam. Wacław Stefanowicz Mickiewicza 6. 6—0

Znaleziono w dniu 2-IX b.r. damski zegarek w okolicy ul. Zamkowej pomiędzy sklepami Januszewicza, a skl Zawadzkiego o g. 7-ej wieczór. Odebrać można Zamkowa 24—18. 20—1

Piesek mały, czarny z uciętym ogonem zaginął przed 3 dniami. Odprowadzić za wynagrodzeniem Jagiellońska 6 m. 20.

NAUKA

Potrzebny nauczyciel na wieś do czworga dzieci kl. 1, 3, 4 i 6. Języki: łacina i niemiecki, maj. Ist pow. Dzisna poczta Jazno Gajewski. 29—1

SPRAWY MAJĄTKOWE

Dom - osobniak murowany 6 pokoi kuchnia do sprzedania. Warunki dogodne, miejscowość malownicza sucho słonecznie, ziemi 1 ha las sosnowy komunikacja autobusem Jerozolimka kolonja „Zgoda" działka Nr. 1. —0 o

DOM nowy z placem na Zwierzyńcu do sprzedania. Dow. ul. Stara 43 u właściciela. 9745—5

DRUKARNIA
I INTROLIGATORNIA
AL. ZWIERZYŃSKIEGO.
Mostowa Ul. 1. Tel. 12-44
PRZYJMUJE DO DRUKU
DZIEŁA, BROSZURY BILETY WIZYTOWE, ZAPROSZENIA, I RÓŻNE KSIĄŻKI DO OPRAWY WYKONYWA PUNKTUALNIE.

H. M. STEPHENSON. 14)

Na najwyższem wzgórzu.

Przekład autoryzowany z angielskiego.

Poszedł na kolację jak zwykle. Koledzy rozmawiali o footballu i porównywali wady i zalety różnych drużyn. Chciał wziąć udział w rozmowie, ale nie zdobył się na żadną uwagę. Nagle czyjś głos zapytał:

— Słyszeliście, chłopcy, o morderstwie na Bourne Lane?

— O jakiem morderstwie? Nawet nie wiem, gdzie jest Bourne Lane.

— Mała uliczka wbok od Parker's Piece. Znaleziono jakiegoś mężczyznę z rozbitą głową — mózg rozprysnął się po całym pokoju — brr!

— Kto ci to powiedział? W wieczorowych pismach nic o tem niema.

— Nie, bo znaleźli go dopiero teraz. Mówił mi Robert. Gospodyni wyszła na robotę i wróciwszy do domu jak zwykle o szóstej, zastała jatki. Naturalnie narobiła wrzasku. Podobno cały pokój był przewrócony do góry nogami, jakby po meblach przeszedł orkan.

Korzystając z okazji, Walters spóbował swoich nerwów.

— Jaki motyw zbrodni? Rabunek? — zapytał.

— Nie wiem. Tyle mi tylko powiedziano.

Walters wiedział, że zachował się dobrze. Poczuł się bardzo pewny siebie i od tej chwili wziął udział w rozmowie, która przeszła stopniowo na inne tematy.

Po kolacji poszedł do Caustona, gdzie zastał jeszcze dwóch kolegów. Bał się samotności i chciał się zahartować moralnie. Przed brydżem rozmawiano o morderstwie. Walters ani nie podtrzymywał tematu, ani go unikał. Grał wyjątkowo dobrze, z rzadkiem u siebie skupieniem. Byle nie myśleć o tamtem.

O, czemu nie poszukał w mieszkaniu Wilsona fotografji i papierów! Pewnie były w jakiej szufladzie, łatwiej do wyłamania — jeden kier — jeden pik — a może łotr, nie trzymał tego w domu, lecz w jakiemś pewnem miejscu, którego policja nie wyszpera — dwa kiery — dwa piki — pas — pas — dowodem winy — z czterema blotkami atutowemi dwa piki — i ostatecznie te rzeczy nie mogą być i singlami w treflach, czy nie lepiejby było przebić odrazu, zanim partner wyjdzie z kierów?

Tak. Causton i jego przyjaciele będą mogli ewentualnie zeznać, gdzie i jak spędził ten wieczór.

Ale noc była straszna. Harry słyszał jak zegary kolegjalne wybiły kolejno drugą, trzecią i czwartą. Spał bardzo niespokojnie i obudziwszy się, oprzytomniał momentalnie, nie tak jak zwykle, kiedy zupełne przebudzenie następuje po stanie miłego półsnu.

Dziennik londyński, który prenumerował, zawierał tylko krótką wzmiankę, tej treści, że w Cambridge znaleziono w mieszkaniu na Bourne Road, zabitego człowieka, nazwiskiem Wilson. Zachodziło podejrzenie, że jego prawdziwe nazwisko było inne. Śmierć została zadana uderzeniami tępego narzędzia w głowę. Nieład w pokoju wskazywał na walkę. Zabity był bukmacherem i przebywał stale w towarzystwie graczy wyścigowych. Motywem zbrodni była przepuszczalnie zemsta. Należy spodziewać szybkiego wykrycia zabójcy."

Waltersa ogarnął nowy strach. Gdyby posądzenie padło na człowieka niewinnego, on musiałby się bezwzględnie zdemaskować.

Chciaż z drugiej strony człowiek niewinny dowiódłby z łatwością swego alibi, a fakt, że Wilson bratał się z podejrzanymi typami, mógł nasuwać dywersyjne domysły. Walters odetchnął z uczuciem świeżej ulgi.

Śledztwo nie wyświetliło dużo. Zmarły miał jak najgorszą opinję. Otrzymał staranne wychowanie, ale zaraz na początku swej karjery dostał się do więzienia za malwersację. Później okradł bukmachera, swego chlebodawcę. Później był zasądzony za kilka jeszcze przestępstw, między innemi za szantaż. Policja wytropiła niektórych jako przyjaciół, ale wszyscy mieli alibi. Szukano jeszcze dwóch. Oprócz tego wykryto coś, co musiało zostać narazie w tajemnicy.

Śledztwo odraczano dwa razy. Wreszcie ogłoszono werdykt, że mordu dopuścił się nieznany przestępca, czy przestępcy.

Upłynęło dziesięć dni. Walters panował nad sobą, ale straszna niepewność zaczęła mu się dawać we znaki. Nie wiedział, iż zaczęto zwracać uwagę, że zmizerniał.

Już powiedział sobie, że policja nie znalazła zdradzieckich popierów, kiedy uderzył piorun i na jego studenckiej kwaterze zjawił się olbrzymi jegomość z urzędowo dobroduszną miną. Harry zrozumiał, że wybiła godzina prawdziwej próby i uświadomił sobie z cichą ulgą, że jest cudownie spokojny.

— Czem mogę panu służyć? — zapytał, zapraszając nieznajomego, żeby usiadł.

— Jestem inspektor Warlock i przyszedłem zapytać pana o pewne szczegóły, dotyczące zamordowanego Wilsona, o których pan musi wiedzieć.

Walters wahał się tylko chwilę. Był przygotowany na to pytanie i odpowiedział bez zająknienia:

— Znałem tego człowieka, panie inspektorze, i miałem z nim do czynienia, ale nie sądzę, żeby moje informacje mogły się na coś przydać, bo inaczej byłbym się sam zgłosił.

(d. c. n.)

Wydawca: ALEKSANDER ZWIERZYŃSKI. Drukarnia A. Zwierzyńskiego, Mostowa 1. Redaktor odpowiedzialny: JAROSŁAW NIECIECKI.

BIBLJOTEKA w Wilnie.